Redakcja Tel. 128.23, 102.20 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY: PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 1 zł. 50 gr. [illegible] kwart. (przy zapłacie zgóry). Prenumerata zagraniczna 1 zł. 50 gr. Artykuły nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 232 . Łódź piątek 21 sierpnia 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam. str. 5 tam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwyc. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Ceny ogłoszeń siedzibnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (potrzeba 6 łamów) w wydaniu powiększonem 75 gr
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. [illegible]

Milicją komunistyczną w Irunie dowodzi francuski oficer rezerwy.

Powstańcy chcą odciąć San Sebastian od dostaw z Francji.

PARYŻ 21,8. Czerwony Irun, którego obroną dowodzi francuski oficer rezerwy na czele komunistycznej milicji sprzymierzonej z miejscowymi nacjonalistami baskijskimi, nie został jeszcze wieczorem zdobyty przez powstańców. Awangardy wojsk z Navarry, które, jak o tem donosiliśmy, dotarły wczoraj do przedmieść Irunu, wycofały się wieczorem w okoliczne wzgórza, skąd przez cały dzień w czwartek ostrzeliwały miasto.

Nie ulega obecnie wątpliwości, że powstańcy, atakując na tym odcinku, otrzymali rozkazy działania z największą ostrożnością. Dowództwo w Burgos dąży mianowicie do zmuszenia Irunu i San Sebastian do poddania się.

Według informacyj, otrzymanych z pogranicza francuskiego, sytuacja w Irunie i San Sebastian jest od 48 godzin tego rodzaju, że w razie szturmu powstańców, obrona ich stałaby się beznadziejna.

Pewne szczegóły zdają się wskazywać, że powstańcy, którzy otrzymali poważne posiłki z Burgos, koncentrują główną akcję raczej w kierunku zupełnego odcięcia czerwonych od Francji, niż w kierunku bezpośredniego ataku, w którego rezultacie oba miasta mogłyby ulec kompletnej ruinie.

Napływające tu informacje z innych odcinków walk nie mówią o żadnych doniosłejszych zmianach.

WIEDEŃ 21,8. Przewodniczący unji paneuropejskiej hr. Coudenhove Calegri wystosował do walczących w Hiszpanji depeszę z propozycją podjęcia pośrednictwa pokojowego. Depesza jest adresowana do Azany i Girala a także do generałów Mola i Cabanellas. Hr. Coudenhove proponuje natychmiastowe zawieszenie broni i wszczęcie układów.

RZĄD MADRYCKI DZIĘKUJE SOWIETOM.

MADRYT 21,8. Podczas wczorajszej wizyty redaktora moskiewskiej „Prawdy" Michała Kolcowa u premjera rządu madryckiego Girala, ten ostatni wyraził mu „wdzięczność rządu madryckiego za dowody przyjaźni, które naród sowiecki złożył narodowi hiszpańskiemu".

KOMUNIKAT RZĄDU HISZPAŃSKIEGO.

MADRYT 21,8. Źródła rządowe podają następujące wiadomości z przebiegu walk.

Specjalny delegat partji komunistycznej na Wyspach Balearskich, Emilio Obrero, donosi, że „milicja ludowa" dokonała nowego desantu w mieście Palma na Wyspie Majorka.

Na froncie Samosierra ukazał się dziennik komunistyczny pod nazwą „Dziennik Okopowy". Jest on redagowany przez zmobilizowanych dziennikarzy barcelońskich.

Na froncie pod Irun, z wyjątkiem bombardowania Irunu, panuje spokój.

MASOWE ŁADOWANIE BRONI w MARSYLJI dla MARKSISTÓW HISZPAŃSKICH.

BERLIN, 21. 8. — Według zeznań naocznego świadka, Meksykańczyka Manuela Zerrimo, w porcie Marsylji załadowano ze statku francuskiego „Berbere" na statek meksykański 140 skrzyń z karabinami maszynowemi i amunicją, z tym warunkiem, że trasa meksykańskiego statku pójdzie przez Barcelonę.

Z WOJNY DOMOWEJ W HISZPANJI.

Pozycje artylerji oddziałów powstańczych w górach Sierra-Guadarrama, z lufami armat skierowanemi na Madryt.

Bezwartościowe szczepionki przeciw ospie

produkowała warszawska wytwórnia.

WARSZAWA, 21. 8. — Państwowa służba zdrowia zwróciła uwagę na to iż szczepionki przeciw ospie, wyrabiane przez niektóre instytucje lekarskie są bez wartościowe. Tak np. krowianka dostarczona do tegorocznych szczepionek wiosennych różnym gminom przez Instytut szczepienia ospy w Warszawie przy ulicy Ziolnej okazała się

w 90 proc. nieczynną

Wobec powyższego zajdzie konieczność przeprowadzenia ponownych szczepień — przeciw ospie w tych miejscowościach w których stosowano bezwartościową krowiankę.

Dotąd cieszyła się jednak tego rodzaju koncesją jeszcze jedna wytwórnia prywatna, mianowicie przy ulicy Zielnej w Warszawie. Koncesję swą posiadała ona jeszcze z czasów zaborczych. Teraz zaś z chwilą zdyskredytowania wyrabianych przez tę wytwórnię szczepionek przeciwospowych

odebrana jej została natychmiast koncesja

Jako jedyne upoważnione do wytwarzania tych szczopionek wytwórnie pozostały: Państwowy Zakład Higjeny w Warszawie i Zakład prof. Bujwida w Krakowie Tem samem społeczeństwo to posiada już gwarancję jakości wyrabianych i stosowanych u nas szczepionek przeciwospowych.

Guziki ze szczerego złota

KONTRABANDA SPRYTNYCH CYGANÓW

BERLIN, 21. 8. — Na Śląsku opolskim policja niemiecka przychwyciła rodzinę cygańską, która na własnym wozie zamierzała przekroczyć granicę. W wyniku dokładnego zbadania wozu cygańskiego wykryto schowane w starej rurze — 1.000 mk niem.

Równocześnie stwierdzono, że guziki u ubrań cygańskich były ze szczerego złota. Przemyślnych cyganów przekazano sądowi doraźnemu, który wymierzył im kary pozbawienia wolności do 2-ch miesięcy i grzywny pieniężne.

—:0:—

przy BÓLACH GŁOWY PROSZKI DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM PSZCZÓŁKA

Pierwsza podróż zagranicę głowy państwa węgierskiego

BUDAPESZT, 21. 8. — Węgierska agencja telegraficzna donosi: Regent admirał Horthy w towarzystwie ppłk. Brunswicka wyjechał wczoraj do Austrji na kilka dni. Zaproszony przez rząd austrjacki regent Horthy weźmie udział w polowaniu na kozice w północnym Tyrolu. Jest to pierwsza podróż zagranicę głowy państwa węgierskiego od czasu wyboru w r. 1920.

Nowy biskup-sufragan diecezji częstochowskiej.

(MIASTO WATYKAŃSKIE 21. 8) — Ojciec św. mianował ks. prałata Antoniego Zimniaka, wikariusza generalnego diecezji częstochowskiej, biskupem tytularnym Dionisiany, powierzając jednocześnie dostojnemu nominatowi urząd biskupa sufragana diecezji częstochowskiej.

J. E. Ks. Biskup-nominat Antoni Zimniak urodził się w 1878 roku. Po ukończeniu studiów teologicznych pracował długie lata w duszpasterstwie, pełniąc kolejno obowiązki wikarego, proboszcza i dziekana Oddawał się też z zapałem działalności pedagogicznej, pracując w szkołach jako prefekt. Od roku 1929 był wikariuszem generalnym diecezji częstochowskiej.

Pół tysiąca robotników okupuje fabrykę Lebrechta Millera

ŁÓDŹ, 21. 8. — Wczoraj w wykończalni Lebrechta Millera w Rudzie Pabjanickiej wybuchł strajk okupacyjny.

Strajk ten powstał na tle zamierzonej redukcji kilkudziesięciu robotników.

Dziś odbędzie się konferencja celem zlikwidowania zatargu.

Mury fabryczne okupuje około 500 robotników.

—:0:—

Złodzieje postrzelili dzierżawcę ogrodu.

ŁÓDŹ, 21. 8. — We wsi Dobrzyrów, gm. Bełchatówek, pow. Piotrków, nieznani sprawcy weszli do ogrodu owocowego dzierżawionego przez Izraela Berkowicza i poczęli kraść owoce. Berkowicz usiłował temu przeszkodzić, jednak złodzieje poczęli strzelać, zranili go w nogę i uciekli.

Policja prowadzi dochodzenie.

Berkowicz leczy się w domu.

Dolar 5.29½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.29,½ funty angielskie po 26.68 dolar złoty zł. 8.91,4.

Ohydne wybryki komunistów.

Milicja rządowa w Barcelonie wyciągnęła z grobów zwłoki zakonnic i ustawiwszy je pod murem strzelała do nich jak do celu.

Szczegóły zuchwałego napadu bandyckiego w stolicy.

OPRYSZEK W PRZEBRANIU POLICJANTA

wprowadził czterech bandytów do jubilera

WARSZAWA, 21. 8. — Wczoraj w dzielnicy północnej Warszawy dokonany został groźny napad rabunkowy bandytów, którego ofiarą padł jubiler Moszek Rozner, zamieszkały przy ul. Dzielnej 9.

Szczegóły tego zuchwałego napadu są następujące:

Gdy przybył pracownik Rosnera właściciela wytwórni złotniczo-jubilerskiej mieszczącej się w 5 pokojowem mieszkaniu jego przy ul. Dzielnej Nr. 9 na 2 piętrze, stwierdził z przerażeniem, że drzwi są otwarte. Gdy wszedł do mieszkania, zobaczył w niem niesłychany nieład — szafy pootwierane a z szuflad powyrzucane przedmioty. Z łazienki wydobywały się jęki.

Z balkonu frontowego dochodziły krzyki służącej, wzywającej ratunku.

Na krzyk służącej przybyła policja; powiadomiono Urząd Śledczy, skąd przybyli wywiadowcy.

Tymczasem policjant rozwiązał właściciela mieszkania, Moszka Rosnera, który leżał skrępowany w wannie. Opowiedzieli oni, co następuje:

Około godz. 8.30 do mieszkania Rosnera w chwili, gdy służąca, Walentyna Turadek, lat 25, sprzątała przedpokój, rozległ się dzwonek. Służąca spojrzała przez t. zw. „judasza" i zobaczyła za drzwiami policjanta. Otworzyła drzwi. Policjant zapytał, gdzie jest p. Rosner. — „Zaraz go poproszę" — odrzekła służąca, weszła do pokoju i głośno wezwała Rosnera do przedpokoju.

W tym momencie, gdy Rosner znalazł się wraz z Turadkówną, do przepokoju wbiegło czterech osobników, którzy stali za drzwiami. Momentalnie wraz z przebranym za policjanta bandytą rzucili się na swe ofiary, związali oboje przyniesionemi ze sobą sznurami, zakneblowali usta i zamknęli w łazience, poczem pobili Roznera, wybijając mu dwa zęby. Następnie zaś splądrowali mieszkanie, rabując złoto, brylanty, biżuterję oraz pieniądze, w tem 30.000 zł. gotówką i brylantów za 50.000 zł.

Rosner, będąc związany, zdołał zębami rozwiązać więzy na rękach służącej, która była znacznie lżej skrępowana przez bandytów. Dzięki temu zdołała wyjść z łazienki i wszcząć alarm.

Bandyci byli dobrze obeznani z rozkładem mieszkania, jak również wiedzieli, gdzie chowane są kosztowności i pieniądze. Znali także stosunki domowe i wiedzieli, że żona Rosnera wraz z dwojgiem dzieci bawi na wywczasach w Ciechocinku, jak również, że o godz. 9 rano przychodzi pracownik Rosnera.

Funkcjonarjusze Urzędu Śledczego natychmiast rozpoczęli pościg za bandytami. Poddano dom rewizji, przeszukano piwnice, strychy i t. p. Aresztowano służącą, Walentynę Turadek, która pracowała u Rosnera od dwóch lat. Turadek, godząc się na służbę, **zataiła, że jest mężatką.** Tłumaczy to tem, że bała się, że Rosnerowie nie przyjmą jej, gdy dowiedzą się, że jest mężatką.

Rewizja we wspomnianym domu o 84 lokalach i dwóch podwórzach trwała do południa i brało w niej udział około 30 policjantów.

Energiczne dochodzenie w toku.

Napad w ruchliwej dzielnicy północnej wywołał duże wrażenie wśród mieszkańców. Przed domem jeszcze w godzinach popołudniowych zbierały się grupy przechodniów, żywo komentując wiadomość o napadzie.

Jak się dowiadujemy, zarządzono obławę na całem mieście oraz zawiadomiono posterunki na dworcach.

Rosner podał dokładny rysopis bandytów, widział ich również i dokładnie określił jeden z chłopców na podwórzu, tak że spodziewać się należy lada chwila ich ujęcia.

Zaznaczyć należy, że bandyci nie wiedzieli lub też nie zdążyli otworzyć kasy ogniotrwałej w ścianie, gdzie znajdowały się jeszcze brylanty i gotówka.

Zaślubiny polskiego stanu średniego z morzem

W czasie odbywającego się obecnie w Gdyni Kongresu Zjednoczenia Bractw Kurkowych, dokonany został symboliczny akt zbratania stanu średniego z polskiem morzem. Zdjęcie przedstawia króla Kurkowego p. Kaszę, w chwili rzucania z holownika złotej odznaki Zjednoczenia Bractw Kurkowych do morza. W symbolicznej tej uroczystości brał udział, widoczny na zdjęciu, wojewoda pomorski p. Władysław Raczkiewicz.

Szajka fałszerzy paszportów zagranicznych
została unieszkodliwiona przez policję

WARSZAWA, 21. 8. — Władze śledcze wpadły na trop świetnie zorganizowanej bandy fałszerzy paszportów zagranicznych. Z usług bandy niebezpiecznych szkodników korzystało wiele osób pragnących w nielegalny sposób opuścić kraj oraz przestępcy tak kryminalni jak i polityczni, dla których legalne uzyskanie paszportu było niemożliwością.

Na trop działalności bandy fałszerzy natrafiły pierwsze władze graniczne w Tczewie, gdzie zatrzymano w ciągu ub miesiąca kilka osób posiadających fałszywe paszporty zagraniczne.

Osoby te aresztowano i wszczęto dochodzenie. Ponieważ zatrzymani pochodzili z Warszawy i ich paszporty były rzekomo wydane przez stołeczne władze akta sprawy przesłano do stolicy.

Tu wszczęto natychmiast energiczne dochodzenie, które dało rewelacyjne wyniki. Badania fałszywych paszportów wykazały iż tak blankiety, podpisy jak i pieczęcie zostały w niesłychanie umiejętny sposób podrobione. Dalsze obserwacje doprowadziły do pierwszych aresztowań.

Pod kluczem znaleźli się t. zw. naganiacze, to jest specjaliści od dostarczania amatorów na fałszywe paszporty. Naganicze ci „urzędowali" stale w kilku cukierniach i kawiarniach warszawskich, gdzie przyjmowali zamówienia i załatwiali z interesantami kwestje pieniężne.

Ceny za fałszywy paszport

zagraniczny były uzależniane od osoby reflektanta, jego zamówień i stopnia przewinienia jakie zmuszało go do ucieczki z kraju. Naganiacze ci spełniali wszystkie wstępne pertraktacje natomiast pieniądze przy wręczaniu gotowego już paszportu, inkasował jeden z członków bandy, dając pośrednikowi-naganiaczowi ustalony procent.

Po zdemaskowaniu sposobów jakiemi banda werbowała interesantów, oraz po zapoznaniu się z techniką pracy fałszerzy, władze przystąpiły do dalszej likwidacji bandy.

Po przeprowadzeniu licznych rewizyj aresztowano ogółem kilkunastu fałszerzy członków bandy, oraz głównego organizatora. Wykryto dowody rzeczowe w postaci gotowych blankietów paszportowych, oraz przyrządów służących do podrabiania paszportów Ustalono, że fałszerze interesantów swych kierowali głównie na Tczew, gdzie też ujawniono ich działalność.

Dalsza akcja likwidacyjna trwa. Bliższe szczegóły śledztwa oraz nazwiska aresztowanych z uwagi na dobro śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

—:0:—

Złodziej poderżnął sobie gardło
STRASZNY CZYN WYKOLEJEŃCA.

ŁUCK, 21. 8. — Policja w Sarnach od dłuższego już czasu prowadziła dochodzenie w sprawie wykrycia sprawy pewnej kradzieży dokonanej w tym powiecie. Ostatnio udało się policji wpaść na trop złodzieja, którym okazał się znany mieszkańcom wsi Sobieszczyce pow. sarneńskiego Kuprjan Łukjaniewicz, ostatnio zamieszkały w kol. Kniasininek, pow. łuckiego. Podczas przesłuchania na posterunku policji, aresztowany przyznał się do popełnionej kradzieży, przyczem wskazał miejsce, gdzie leżą skradzione rzeczy. Gdy Łukjaniewicz wszedł do izby w której zamieszkiwał, celem wręczenia skradzionych rzeczy, sięgnął w pewnej chwili do kuferka i błyskawicznym ruchem wyciągnął brzytwę podrzynając sobie gardło. Pomimo natychmiastowej pomocy Łukjaniewicz w drodze do szpitala zmarł.

—:0:—

DWA NAPADY
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

Łódź, dnia 21 sierpnia — Przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Żeromskiego zostali napadnięci i pobici Tejesfor Szczechowicz (zam. Przejazd 28) i Władysław Pietrzak (zam. Targowa 24) Sprawca zajścia zdołał zbiec. Poszkodowanych opatrzył lekarz Pogotowia Miejskiego.

— Na przechodzącego ul. Cmentarną Romana Młoteckiego (zam. Rybna 8) napadło kilku osobników, którzy zadali mu kilka ran nożem w głowę.

Poszkodowanego opatrzył lekarz Pogotowia.

—:0:—

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk — myjcie ręce przed każdem jedzeniem.

Dr. KLINGER
powrócił
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Doktór L. BERMAN
POWROCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 1—3.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. **TRAUGUTTA 9,**
front I piętro, tel. 262-98.
od 8—11 rano od 6—9 wiecz. w niedziele święta od 9 — 12.30. po poł.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Dr. med.
H. ROZANER
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
Tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr. med.
BIBERGAL
choroby skórne, weneryczne i seksualne
Zawadzka 10, tel 106-80
przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1 po poł.

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
Potrkowska 90
tel. 129-45
przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

Doktór.
Dr. FELDMAN
akuszer-ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 155-77

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Zdarzenia i wypadki

(—) Rząd Rzeszy wystosował ostry protest do rządu madryckiego przeciwko ostrzeliwaniu i zrewidowaniu przez rządowe hiszpańskie okręty wojenne niemieckiego parowca „Kamerun". Niemiecki admirał dowódca eskadry niemieckiej na wodach hiszpańskich zapowiedział, że w razie powtórzenia się podobnego wypadku okręty wojenne Rzeszy odpowiedzą strzałami na naruszenie wolności morza.

(—) Rząd francuski pozwolił na przewożenie broni i amunicji przez terytorjum francuskie z Barcelony do San Sebastjan dla milicji hiszpańskiej.

(—) W moskiewskim procesie o spisek na życie Stalina i Woroszyłowa przesłuchiwano wczoraj Kamieniewa i Zinowiewa którzy przyznali się do winy.

(—) Półoficjalne koła niemieckie oświadczają w odpowiedzi na pojednawczą mowę prezydenta Benesza, że główną przeszkodą unormowania stosunków między Rzeszą a Czechosłowacją jest sojusz Czechosłowacji z Sowietami.

(—) W ostatnich dniach sierpnia przybędzie do Gdyni własnym jachtem wybitny polityk angielski b. min. spraw zagr. W. Brytanii lord Austin Chamberlain.

(—) W Warszawie zderzył się tramwaj nr. 15 z rezerwowym wagonem. Odłamkami szkła zostało rannych 13 osób, w tem 5 ciężko. 13-letnia Musiałówna z przestrachu dostała pomieszania zmysłów.

(—) Wczoraj w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 70 miała miejsce krwawa tragedia. W domu tym mieści się fabryka wyrobów tekturowych, należąca do Gustawa Fiszera i spółki.

Z firmą powyższą pozostawał w stosunkach handlowych 31-letni Edward Bryczkowski i zamieszkały przy ul. Cegielnianej 70, Między Bryczkowskim a Fiszerem istniał spór o 1000 złotych, W dniu wczorajszym Bryczkowski przybył do fabryki Fiszera, aby ostatecznie dokonać rozliczeń

Bryczkowski w fabryce zastał współwłaściciela firmy Zygmunta Fiszera z którym wszczął sprzeczkę na tle obrachunku. Podczas tej sprzeczki Bryczkowski wydobył nagle z kieszeni płaszcza przyniesioną ze sobą butelkę z kwasem solnym i oblał jej zawartością Fiszera.

Fiszer, wijąc się w bólach, wszczął krzyk Bryczkowski zaś skrył się w sąsiednim pokoju, gdzie trzema wystrzałami z rewolweru usiłował popełnić samobójstwo raniąc się w brzuch i w głowę.

Fiszera i Bryczkowskiego przewieziono do szpitala, gdzie Bryczkowski nie odzyskawszy przytomności zmarł w nocy. Fiszerowi, jak to stwierdzili lekarze, grozi całkowita utrata wzroku.

Należy zaznaczyć, że Bryczkowski był znany w świecie sportowym jako sędzia bokserski.

W stanie zdrowia ofiary krwawej tragedji przy ul. Napiórkowskiego zaszła lekka poprawa. Właściciel fabryki Fiszer definitywnie nie będzie widział na jedno oko Natomiast lekarzom uda zdaje się uratować drugie oko.

(—) Wczoraj ukazało się w Dz. Ustaw rozporządzenie o obniżeniu opłat paszportowych do 80 złotych za każdy miesiąc ważności.

Osoby, ubiegające się o paszport zwyczajny, powinny przedłożyć poświadczenie zamieszkania w okręgu władzy, u której złożono podanie o paszport, oraz udowodnić swą tożsamość i obywatelstwo.

Do podania o paszport należy dołączyć dwie jednakowe fotografie osoby, dla której paszport ma być wystawiony, o rozmiarze 4,5x6 cm. przedstawiające dokładnie oraz bez nakrycia głowy i pozwalające na stwierdzenie w sposób niewątpliwy tożsamości przedstawionej na nich osoby.

Osoby, pozostające w czynnej służbie wojskowej, jak również ci spośród podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, którzy w myśl par. 427 rozporządzenia ministrów spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z 28 sierpnia, 1934 r., muszą w razie zamierzonego wyjazdu za granicę uzyskać zezwolenie władz wojskowych, powinni dołączyć do podania o paszport uzyskane zezwolenie tych władz.

Osoby, wyjeżdżające za granicę w celach emigracyjnych, powinny prócz wspomnianych wyżej dokumentów przedstawić zaświadczenie, wydane w myśl art. 6 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 11 października 1927 r. o emigracji.

(—) Zarząd Miejski w Łodzi zakupił 15 wagonów węgla celem zaopatrzenia robotników sezonowych.

(—) Poborca gminy Radogoszcz, Tadeusz Kułakowski został skazany przez Sąd Okręgowy w Łodzi na półtora roku więzienia za przywłaszczenie 2,000 złotych przy pomocy sfałszowanych kwitów.

(—) Samolot powracający z ćwiczeń, spadł z wysokości 30 metrów na pola obok wsi Dobropol w pow. zaleszczyckim i rozbił się doszczętnie.

Pilot kpt. Kubr po przewiezieniu do szpitala w Zaleszczykach, zmarł. Porucznik obserwator Monszajn walczy ze śmiercią.

(—) W Łodzi odbywają się ostatnie gorączkowe narady rozmaitych ugrupowań przed złożeniem list kandydatów.

Biżuterja w sienniku.
NIEUCZCIWY WOŹNY HERSZTEM SZAJKI.

KATOWICE 21,8. Na ławie oskarżenia Sądu Okręgowego w Katowicach zasiedli w czwartek sprawcy włamania do mieszkania insp. policji, Józefa Jeziorskiego w Katowicach: 18-letni Alfons Cieślak z Katowic, Waldemar Kaczmarczyk z Mysłowic i Jerzy Czech z Katowic. Włamywacze weszli do mieszkania z podwórza, gdzie Cieślak wszedł na balkon a po wybiciu szyby — do kuchni. Następnie otworzył z wewnątrz drzwi wejściowe i wpuścił swych wspólników. Pech chciał, że w tej chwili nadbiegł pies insp. Jeziorskiego i zaczął szczekać, wobec czego sprawcy zbiegli. Powrócili oni jednak do mieszkania po pewnym czasie tą samą drogą i, zamknąwszy się w niem, skradli biżuterję, wartości **przeszło 10,000 zł.**

Policja prowadziła energiczne dochodzenia, w wyniku których ustaliła, że Cieślak sprzedaje biżuterję, pochodzącą z tej kradzieży. Cieślaka przytrzymano i w mieszkaniu jego ojca, Władysława Cieślaka, urządzono rewizję, w toku której znaleziono ukrytą w sienniku część biżuterji. Reszta była w posiadaniu wspólników, Kaczmarczyka i Czecha. Niecały łup został odnaleziony, gdyż włamywacze częściowo zdążyli już biżuterję sprzedać.

Jak wykazały dalsze dochodzenia, inicjatorem tego włamania był oskarżony Czech, który był woźnym Klubu Powstańców Śląskich i od czasu do czasu wykonywał drobne prace w mieszkaniu Jezierskiego. Będąc obznajmiony z rozkładem mieszkania i zwyczajami domowników namówił on wspólników do włamania, zwracając im uwagę na obfity łup.

Na rozprawie, oskarżeni przyznali się do winy. Sąd skazał Cieślaka, Kaczmarczyka i Czecha po 2 lata więzienia, bez zawieszenia wykonania kary. Pozatem za paserstwo zostali skazani: Władysław Cieślak na 6 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny i Stanisław Głębowicz na 6 miesięcy więzienia.

Konsul hiszpański w Katowicach
nie przyjął rezolucji sympatyków Madrytu.

SOSNOWIEC 21,8. Ostatnio obradował na terenie Zagłębia Dąbrowskiego „Śląsko-Dąbrowski Komitet dla spraw Światowego Kongresu Pokoju", z udziałem około 60 osób z różnych lewicowych organizacyj politycznych, m. in. „Legjonu Młodych". Zjazd uchwalił również rezolucję w sprawie krwawych walk w Hiszpanji. Rezolucja wyraża potępienie dla państw, zasilających materjałem wojennym i środkami finansowemi powstańców hiszpańskich i wyraża „sympatję dla walczącego proletarjatu Hiszpanji".

Delegacja zamierzała doręczyć rezolucję honorowemu konsulowi hiszpańskiemu w Katowicach, który jednak ze względu na polityczny charakter rezolucji nie przyjął jej, odsyłając delegatów do przedstawiciela Hiszpanji w Warszawie.

Chłodniej...
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 21. 8. — W dniu dzisiejszym o godz. 9-ej rano temperatura w centrum miasta wynosiła 15 stopni powyżej zera.

(Najniższa temperatura w nocy wynosiła 14 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 754 mm. Tendencja barometryczna — mały wzrost ciśnienia.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda bez zmiany.

Wiatry południowo-wschodnie.

ŻYCIE PABJANIC.
Rzemieślnicy domagają się Kas Cechowych

W związku z prowadzoną od dłuższego czasu przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi akcją organizowania przy pomocy czynników państwowych Rzemieślniczych Kas Cechowych, cech Fryzjersko - Perukarski w Pabjanicach wszczął starania mające na celu założenie tego rodzaju Kasy w Pabjanicach przy tymże cechu.

Zasadą tego rodzaju kas jest udzielanie pożyczek bezprocentowych członkom cechu najbardziej potrzebującym pomocy materjalnej, którzy w dobie kryzysu znacznie się zadłużyli.

Zaznaczyć należy, że bezprocentowa Kasa Rzemieślnicza odegrać może na tutejszym terenie poważną rolę i ze względu na ogólne zubożenie rzemiosła jej założenie jest wprost konieczne.

ŻYCIE ZGIERZA.

WYCZYNY ZŁODZIEJSKIE NA JARMARKU.

Jarmark, stanowi pożądane pole dla złodziei. Mamy do zanotowania kilka ważniejszych kradzieży jarmarcznych: niejakiemu Wychockiemu z Aleksandrowa nieznany sprawca skradł 130 zł.; również nieznani sprawcy skradli na szkodę Wójta Marjana, zam. we wsi Wiskitno i Niewiadomskiego Antoniego zam. we wsi Biała, pow. Brzezińskiego 2 rowery wartości od 50 — 60 zł. Amatorów cudzej własności poszukuje policja.

ROCZNIK 1918 DO REJESTRU WOJSKOWEGO.

Wszyscy mężczyźni z terenu miasta Zgierza obowiązani są w miesiącu wrześniu 1936 r. zarejestrować się w wydziale administracyjnym Zarządu Miejskiego w godzinach biurowych. Dla zarejestrowania się potrzebne są dowody stwierdzające miejsce i czas urodzenia.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE PODOFICERÓW REZERWY.

W sobotę dnia 22 bm. o godz. 17 (5 po południu) w sali szkoły powszechnej nr. 1 —2 przy ul. Pierackiego (Łęczycka) odbędzie się ogólne zebranie organizacyjne podoficerów rezerwy zamieszkałych na terenie miasta i okolicy. Program zebrania przewiduje wybór prezydjum zebrania, przemówienia członków Zarządu Okręgowego oraz wyboru władz koła.

IMPREZA POLICYJNA.

W sobotę w sali Tow. Śpiewaczego „Lutnia" odbędzie się z inicjatywy Koła Przyjaciół Policji rewja artystów scen łódzkich pt. „Frontem do publiczności". W drugiej części programu przewidziany jest dancing do rana.

Orkiestra pierwszorzędna, bufet itd. do dyspozycji gości. Imprezy policyjne stoją w Zgierzu zawsze na odpowiednim poziomie, cieszą się więc szerokim uznaniem i powodzeniem.

(—) Liczba pisarzy hipotecznych w Częstochowie zostanie powiększona do trzech.

(—) Zlikwidowane targowisko przy ul. Piłsudskiego 2, zostanie przeniesione do hal miejskich przy ul. Zgierskiej 6.

Z ŻYCIA TOW. ŚPIEW. „MONIUSZKO"

Z dniem 25 bm przodujące w Pabjanicach Towarzystwo Śpiewacze im. „Moniuszki" wznawia swą działalność organizacyjno-śpiewaczą. Przerwane w okresie letnim lekcje śpiewu rozpoczynają się na nowo. Lekcje dla chóru mieszanego odbywać się będą we wtorki i piątki każdego tygodnia, chóru męskiego — wtorki i niedziele. Sekcja muzyczna lekcje swoje odbywać będzie w czwartki każdego tygodnia, sekcja bridge'owa — w środy i soboty Posiedzenia zarządu odbywają się co 2-gi — czwartek. Ogólne kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach p. Karola Lubowskiego przy wybitnej współpracy naczelnego dyrygenta komp. Karola Prosnaka Udział swój w pracach towarzystwa zapowiedział znany pianista pabjanicki p. Arno Heinze który w dniu 1 września po jednorocznych studjach w Ameryce wraca do Pabjanic.

PRZED JUBILEUSZEM PTC.

W związku z przydającym w roku bieżącym jubileuszem 30-to lecia istnienia PTC i obchodem święta tego towarzystwa które odbędzie się definitywnie dnia 4 października rb dowiadujemy się że protektorat nad obchodem przyjął starosta powiatowy w Łasku p. Jerzy Rosicki.

Program obchodu przewiduje między innemi rozegranie towarzyskich zawodów piłkarskich z jedną z drużyn ligowych oraz cały szereg imprez sportowych z udziałem zaproszonych z całego kraju gości.

Członkowie Tow. którzy pragną znaleźć się na wspólnej jubileuszowej fotografji winni zgłaszać się do fotografii do zakładu p. Kabzy przy ul. Zamkowej 11 w terminie do dnia 30 sierpnia rb.

REPERTUAR KINA MIEJSKIEGO

Od czwartku do niedzieli włącznie „Noc weselna"

Polski film wytwórni amerykańskiej w wykonaniu najlepszych artystów amerykańskich niechybnie zainteresuje wszystkich.

Obok płonącej Hiszpanji
sielankowy spokój w Portugalji.
DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ NOWEGO USTROJU.

Lizbona, w sierpniu

Hiszpanja broczy krwią swoich synów, mordowanych na rozkaz dalekiej Moskwy. Otoczona pożogą płonących kościołów i nieprzerwanem pasmem mordów po drugiej stronie granicy.

Portugalja od dziesięciu lat zapomniała o rewolucji. A przecież ten kraj był dawniej tak samo rozdarty wewnętrznie jak obecnie Hiszpanja. Genjalnemu mężowi stanu i uczonemu dr. Salazarowi należy zawdzięczyć, że Portugalja może się dziś oprzeć atakowi boleszewizmu.

Kiedy wiatr wieje od wschodu słychać w starem portugalskiem mieście Evora huk armat z okolic Badajoz po drugiej stronie granicy. Stali bywalcy małych, ale czystych winiarni dyskutują przy szklance o wypadkach w sąsiedniem państwie. Portugalja była też krajem rewolucyj i ciągłych przewrotów. Dopiero, kiedy 28 maja 1926 r. udało się ją generałowi Gomezowi da Costa po krótkich walkach ogłosić dyktaturę wojskową narodziło się „Estado nuevo"— nowe państwo, w którem naród portugalski po wielu latach rozbicia znalazł drogę do ponownego rozwoju.

Generałowie mieli tyle rozsądku, że ograniczyli się do objęcia resortów wojska i marynarki. Na szefa nowego rządu powołali, młodego cichego profesora uniwersytetu Coimbra dr. Oliviera Salazara. Ten skromny uczony stał się mężem opatrznościowym swego kraju. Udało mu się nietylko wyrównać budżet portugalski, spłacić olbrzymie długi w wysokości 3 miljardów eskudos, ale uzyskał miljonowe nadwyżki które zostały przeznaczone na rozbudowę zacofanego kraju.

Salazar jest najskromniejszym ze wszystkich znanych mężów stanu. Poza swoją pracą żadnych przyjemności niezna. Trudno nawet ujrzeć jego fotografję, mimo, że jego nazwisko jest na ustach wszystkich Portugalczyków. Napisał on w formie naukowej rozprawy nową korporacyjną konstytucję Portugalji i „Zasady nowego państwa". Celem jego jest potężna i wolna Portugalja, otrząśnięcie narodu

z południowego lenistwa,

nawiązanie do tradycji wielkich odkrywców i żeglarzy średniowiecza. Aby podnieść dumę narodową i dyscyplinę społeczną Salazar stworzył pierwsze w świecie (przed Włochami i Niemcami) ministerstwo propagandy, którego celem było nawiązanie ścisłego kontaktu między czynami rządu a społeczeństwem. Na każdym rogu ulicy, w poczekalniach kolejowych, biurach, sklepach i kantorach widnieje mały czarno- czerwony afisz; wydrukowane na nim „dziesięć przykazań nowego państwa" zawierają zasady nowoczesnego ustroju, potępiają walkę klas i podkreślają konieczność rozwoju potęgi państwa.

Statystyki wykazują, że w ciągu dziesięciolecia wybudowano kilka tysięcy kilometrów doskonałych szos, które z Portugalji zrobiły kraj wybitnie turystyczny. Ze względu na olbrzymi wzrost zagranicznych gości odnowiono szereg zabytkowych kościołów i zamków, założono nowe winnice.

Najwięcej uwagi dr. Salazar poświęcił kampanji pszenicznej „batalha del trigo". Wysuszone i pustynne obszary podobne do sąsiedniej Hiszpanji nawodniono sztucznie i tysiące hektarów ziemi, dawniej nieurodzajnej i kamienistej daje dzisiaj doskonałą pszenicę.

Członkowie związków młodzieży przebiegają przez cały kraj i propagują hasła Salazara. Udało się obudzić zacofanego Portugalczyka i uzupełnić braki cywilizacyjne kraju. Od roku 1640 Portugalja ma wieczysty traktat przyjaźni z Anglją z którego obie strony są bardzo zadowolone. Portwein portugalski i sardynki od setek lat są na każdym stole angielskim, a Portugalczycy ubierają się w tkaniny angielskie.

Kiedy wiatr przynosi od wschodu huk armat z Badajor, chłopi z Evora chwalą swego dr. Salazara i życzą podobnej poprawy losu swoim sąsiadom.

Wyżkowski.

Kiedy i czem? Przed kąpielą słoneczną i to tylko

NIVEĄ

Krem NIVEA od zł. 0.40 - 2.60
Olejek NIVEA od zł. 1.— - 3.50

Gen. Gamelin u trumny Marszałka Piłsudskiego.

Podczas pobytu w Krakowie Szef Sztabu Generalnego i wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej, gen. Maurycy Gamelin złożył wieniec na trumnie Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda na Wawelu. Na zdjęciu moment składania wieńca przez gen. Gamelina Obok stoją: gen. Stachiewicz szef Sztabu Głównego, gen. Wieniawa Długoszewski, wicewojewoda Małaszyński, prezydent Kaplicki, gen. d'Arbonneau i inni.

Strzały w Giełdzie Pracy
Porzucona wdowa zabiła ex-przyjaciela.

Gmach Giełdy Pracy (Bourse de Travail) w Paryżu stał się miejscem krwawej zbrodni.

Jean Mazoyer, 47 lat, stały sekretarz syndykatu i urzędnik jednej z gmin, przed trzema laty porzucił żonę wraz z trojgiem dzieci i wziął sobie kochankę wdowę Piguet, z którą zamieszkał w Kremlin -Bicetre. Kochankowie żyli razem dłuższy czas ale przed miesiącem Mazoyer porzucił swą przyjaciółkę.

Kilkakrotnie wdowa Piguet przychodziła do biura w Giełdzie Pracy i

domagała się zasiłków

od Mazoyera, a onegdaj powiedział on jej aby więcej nie przychodziła.

Wczoraj rano bocznem wejściem wdowa Piguet weszła jednak do biura Mazoyera i domagała się znowu pieniędzy. Gdy jej Mazoyer odmówił kategorycznie, wdowa Piguet wyciągnęła rewolwer z torebki i wystrzeliła wszystkie naboje do swego byłego kochanka. Przewieziony do szpitala Mazoyer, wyzionął ducha. Zabójczynię aresztowano.

—:0:—

Mistrz fałszowania znaczków pocztowych
wpadł w ręce policji argentyńskiej.

Policja wpadła na ślady nowej wielkiej afery fałszerskiej w Argentynie, której rozgałęzienia sięgać muszą bardzo daleko. Chwilowo aresztowano tylko głównego sprawcę, niejakiego Gabrieleschi, lecz nie ulega wątpliwości, że miał on licznych wspólników. Gabrieleschi fałszował znaczki pocztowe o wartości 10 ctv. oraz znaczki akcyzowe wartości od 10 do 50 ctv. Ostatnie były tak świetnie podrobione, że nawet sami urzędnicy celni nie mogą ich od prawdziwych odróżnić. Nie zdołano jeszcze stwierdzić, czy się ma do czynienia z aferą w początkowem stadjum czy też Gabrieleschi uprawiał swój zawód od dłuższego czasu. Prawdopodobnem jest, że fałszywe znaczki były od dawna w obiegu, na co wskazywałyby zmniejszone dochody urzędu akcyz. Nasuwa to uwagę, że Gabrieleschi z łatwością sprzedawał produkt swojej pracy, znajdlując odbiorców w sferach handlu i przemysłu. Śledztwo wykaże zapewne, jak dalece sięgają rozgałęzienia afery.

Gabrieleschi jest zawodowym fałszerzem, przyczem słynie ze zręczności w oszukiwaniu czujności policji. Zdołał on już czterokrotnie uciec z więzienia i to w Lomas de Zamora, Montevideo, Dolorez i ostatnio ze szpitala Las Mercedes, gdzie symulował obłąkanie. Obecnie policja stołeczna otoczyła go podwójną strażą. Ponadto Gabrieleschi utrzymywał bliskie stosunki z anarchistami w rodzaju Roscigna i Moretti współdziałając w sensacyjnych napadach rabunkowych. W rezultacie jest on bardzo niebiezpiecznym ptaszkiem, który wreszcie wpadł w ręce policji.

W. SCHEIDER

CYRULIK

Powieść współczesna

Adaptacja EUGENJUSZA BAŁUCKIEGO

Ponowne poszukiwania nie dały skutku. Usiadła bezradna, trochę zmęczona i zdenerwowana — pozostało jedno przypuszczenie do przyjęcia: ktoś popełnił kradzież i dokonał jej między trzecią rano a wschodem słońca, ponieważ później już się zaczynał ruch w domu; mógł się dostać tylko przez okno i prawdopodobnie po drabinie, ponieważ sypialnia znajdowała się na piętrze...

Przeszła się z pokoju do pokoju i znów opadła na fotel... Kto mógł ukraść te imitacje? Oczywiście, musiał być przekonany, że to prawdziwe klejnoty... Ale kto to zrobił? Ktoś z miejscowych?... W majątku było paru urzędników administracyjnych, dużo służby i robotników — lecz nikogo z nich nie mogła podejrzewać, gdyż byli to ludzie o wypróbowanej uczciwości, pracujący długie lata; pozatem nie było wypadku, by w Górnem coś zginęło.

Uczuła nagle, że fala gorącej krwi uderzyła jej do głowy. Zakryła twarz dłońmi: tak... nie... tak... nie... Przypuszczenie, które błysnęło na ułamek sekundy, było takie okropne, że pociemniało jej w oczach.

Oprzytomniała nieco, słysząc pukanie do drzwi.

— Proszę... — odpowiedziała z trudnością.

Pokojówka wniosła tacę ze śniadaniem postawiła i już chciała odejść.

— Poczekaj chwilkę, Magdo — rzekła, podchodząc do biurka i myśląc: — Trzeba się ojca poradzić. On najlepiej będzie wiedział, co robić...

Skreśliła gorączkowo kilka wierszy na kartce, włożyła ją do koperty:

— Niech Cepek weźmie motocykl i odwiezie ten list panu dziedzicowi. Tylko prędko!...

XXI.

Motocykl pędził do dworu, odprowadzany zdumionemi spojrzeniami robotników, którzy przyzwyczaili się widzieć swego pana na koniu, a nie w hałasującej niemiłosiernie maszynie, pozostawiającej po sobie nieprzyjemny zapach spalonej oliwy.

Mechanik Cepek zahamował motocykl przed bocznem wejściem do pałacyku, Grzelicki wyskoczył z przyczepki, jednym tchem wbiegł po schodach na piętro i wszedł do pokoju córki.

Wstała porywczo i przytuliła się do ojca. Drżała wyraźnie. Na stole stało nietknięte śniadanie.

— Zosiu, na miłość Boską, co się stało? — zapytał, głaszcząc ją pieszczotliwie po włosach. — Naland przyjechał? Miałaś z nim nieprzyjemną rozmowę?

W gorączkowych, trochę bezładnych słowach opowiedziała o kradzieży.

— Psiakrew! — zaklął, poruszony nie mile. — Tego nigdy nie było w Górnem! Chodzi o głupstwo wprawdzie, ale trzeba zawiadomić policję. Nie ścierpię złodzieja w moim domu!

Chodził szybkim krokiem z kąta w kąt, targając się za wąsy, co było u niego nieomylną oznaką zdenerwowania.

Gdy się uspokoił nieco, pani Karlińska zastąpiła mu drogę i zajrzała w oczy:

— Jak myślisz, ojcze, kto to zrobił?

— Niech policja dochodzi! — uciął, dodając po chwili: — W każdym razie głowę bym dał, że żaden z naszych ludzi! Każdego znam nawylot!

— Ale kogo podejrzewasz?

— Nie wiem, ktoś obcy! Przecież już raz cię okradli... Zresztą nie chcę się tem zajmować! Zatelefonuję po policję, niech szuka... Oczywiście, złodziej był przekonany, że to wszystko jest prawdziwe. Musiał dawno mieć ciebie na oku...

— A Marcin? — zapytała pani Karlińska. — Napewno spał.

Grzelicki spojrzał uważnie: tak, o tem nie pomyślał. Stary Marcin był stróżem i miał jedyny obowiązek pilnowania pałacyku w nocy.

— Masz słuszność, zaraz to zbadam.

Wyszedł pośpiesznie, kierując się do małej stróżówki, położonej w głębi parku.

Pchnął drzwiczki i wszedł mocnym krokiem. Hałas nie zbudził starego — spał twardo na swojem łóżku zupełnie ubrany i nawet w czapce. Na stole stała próżna butelka.

Grzelicki wziął ją do ręki, spojrzał na nalepkę, powąchał — wódka!... Przeniósł spojrzenie na Marcina i wzruszył ramionami: przecież od lat alkoholu do ust nie brał. Z trudnością dobudził się starego.

Marcin podniósł się wreszcie, przetarł oczy i obrzucił Grzelickiego jeszcze niezupełnie przytomnym wzrokiem.

Pocierając głowę, która bolała go wiadocznie, zaczął opowiadać, że wczoraj wieczorem znalazł u siebie w stróżówce pełną butelkę wódki. Nie wiedział, skąd się wzięła, prawdopodobnie sam djabeł ją tu przyniósł, aby go skusić. Zaczął pić przed udaniem się w obchód, to jest mniej więcej o jedenastej w nocy, a gdy skończył, był całkiem „gotów". Pewnie coś tam dosypali, bo tak go zmorzyło, że nie mógł ręką ruszyć.

— Niech pan dziedzic mnie wyrzucą z Górnego — mówił ze skruchą. — Takiego wstydu narobiłem sobie na stare lata... Nie inaczej, jak djabeł mnie omamił...

Grzelicki machnął ręką i wyszedł. Po drodze spotkał rządcę, razem z nim przepytał całą służbę. Skutek był jeden — nikt nie widział nikogo obcego.

Wrócił zły do córki.

— Dziwna historja! Zaraz zatelefonują po policję!

Pani Karlińska siedziała na tem samem miejscu, na którem wychodząc ją zostawił. Podniosła na niego zmęczone, cierpiące oczy.

— Czy warto, ojcze?... Pomyśl tylko, na kogo padnie podejrzenie.

Grzelicki złapał się za głowę:

— Psiakrew!... Nasi goście, ci trzej! Tak, o tem nie pomyślałem!

Pani Karlińska wstała i zbliżyła się do ojca:

— Czy sądzisz, ojcze...

Grzelicki pokręcił głową.

— Nie, wszyscy trzej robią wrażenie przyzwoitych ludzi — odpowiedział stanowczo. — Ani przez chwilę o nich nie myślałem.

— Ja też nie... ale tak dziwnie się zbiegło... bo widzisz, ojcze, wczoraj jeszcze coś zaszło... Nie wiem, może to ma jakiś związek z tą całą historją.

I opowiedziała ojcu o nocnej wycieczce motorówką.

— Też pomysł! — zawołał Grzelicki, lecz przytem lekko się uśmiechnął samemi oczami. — Ten Jino to niebezpieczny flirciarz!... Nie, nie moje dziecko — dodał pośpiesznie — nie mam ci tego za złe ostatecznie! Rozumiem, że w towarzystwie takiego człowieka można doskonale odpocząć. Jest... jakby to powiedzieć... dziwnie lekki...

— Tak, ojcze. Zdaje się, że nawet zanadto lekki — podchwyciła pani Karlińska i opowiedziała o spotkaniu w kajucie motorówki. — Wiesz, ojcze, jeśli zestawić wszystko... Czy nie można przypuścić że...

I też nie odważyła się na dokończenie.

— Widziałem ją, zdaje się, tylko raz— odpowiedział w zamyśleniu Grzelicki. — Było to w kwietniu czy w maju. Strzygłem się we fryzjerni, która była kiedyś własnością ojca dziewczyny. Przechodziła przez sklep, widziałem ją w lustrze. Spodobała mi się bardzo: ładna, zgrabna dziewczyna, ale widać było po oczach, że to jeszcze dziecko... Nie, Zosiu, wyczuwam w tem jakąś romantyczną historję. Mam wrażenie, że ona się zakochała w tym Jinie i teraz depcze mu po piętach. Wygląda na dziewczynę z charakterem i wcale się nie zdziwię, jeśli wreszcie dopnie swego. Jino jest, zdaje się, bardzo wrażliwy na piękno... szczególnie, jeśli ono jest w spódnicy. Spostrzeże kiedyś, że dziewczyna jest młoda, naprawdę wyjątkowo ładna, i zmięknie. Uważam, że ona jest poza wszelkiem podejrzeniem, no i ci trzej młodzieńcy również. Nie wierzę, by była jakaś zmowa między nimi, czy coś w tym rodzaju...

Pani Karlińska uśmiechnęła się i pocałowała go w policzek.

— Widzisz, moje dziecko — ciągnął Grzelicki — są wypadki, kiedy nie trzeba rozumować, lecz iść ślepo za instynktem lub za uczuciem, bo tylko w taki sposób unikniesz, albo przejdziesz spokojnie koło wielu zagadek, które bardzo utrudniają życie.

— Rozumiem, ojcze, i zupełnie się z tobą zgadzam. Wobec tego należy przejść do porządku nad sprawą kradzieży...

— O, nie, moje dziecko! — przerwał jej żywo. — To jest zupełnie co innego!

— Przed chwilą ojciec mówił, że lepiej unikać rozwiązywania niektórych zagadek. Przyznaję ci, ojcze, podwójną słuszność, bo rozwałkowując tę sprawę, narazilibyśmy swoich gości na duże przykrości.

— Dlaczego? Gdybym się znalazł w takiej sytuacji, sambym zażądał zrewidowania moich walizek... Zresztą nie mówmy o tem, Zosiu, muszę znaleźć sprawcę. Nie ścierpię takich świństw w swoim domu!

— Nie gniewaj się, ojcze, przecież to były tylko imitacje.

— Wszystko jedno, Zosiu, tu chodzi o sam fakt. Jeśli zostawię złodzieja w spokoju, to wkrótce będę miał nową kradzież.

— Dobrze, ojcze, ale możesz się powstrzymać trochę ze sprowadzeniem policji?

— Na jak długo?

— Póki nie pomówię z tymi trzema panami...

— Więc ciągle jeszcze podejrzewasz?

— Nie, ojcze, ale mam nadzieję, że mi pomogą. Może im uda się znaleźć jakiś ślad.

— Dobrze, moje dziecko — uśmieclnął się Grzelicki.

XXII.

Jino wczesnym rankiem popłynął swoją motorówką do Chełmna; było już dobrze po dziesiątej, gdy wrócił do Górnego.

Obaj malarze siedzieli na tarasie przy śniadaniu. Mirek spostrzegł zdaleka przyjaciela, wstał pośpiesznie i poszedł na spotkanie

(D. c. n.)

Produkt dla Zdrowych ze zn. KOWALSKINA stosuje się przy uporczywych BÓLACH GŁOWY

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wyrazach

Schyłek sierpnia i wrzesień obfitować będzie w szereg atrakcyjnych imprez, które niewątpliwie ściągną do Warszawy wielotysięczne rzesze turystów. Przedewszystkiem dnia 30 sierpnia odbędą się na lotnisku mokotowskiem zawody balonowe o puhar Gordon Bennetta przy udziale najwybitniejszych zawodników Europy i Stanów Zjednoczonych. Na interesujące zawody Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd turystyczny pociągami popularnymi, które wyruszą dnia 29 sierpnia do Warszawy z 11 miejscowości: z Wilna, Brześcia, Radomia, Lublina, Równego, Lwowa, Krakowa, Katowic, Łodzi, Poznania i Torunia. Spodziewany jest również duży zjazd do Warszawy na wystawę Przemysłu Metalowego która otwarta będzie od 20 sierpnia do 11 października. Na inauguracji wystawy w dniu 23 sierpnia spodziewana jest obecność Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Dla osób, pragnących zwiedzić wystawę i przy tej okazji stolicę — przewidziane są zniżki kolejowe jednak tylko dla grup od 15 osób. Zakwaterowaniem przyjezdnych w Warszawie zajmie się Związek Propagandy Turystycznej, który już od dłuższego czasu apeluje do obywateli o zgłaszanie wolnych kwater. Wreszcie — od 6 do 13 września organizowany jest na wielką skalę „Tydzień Warszawy", w którego ramach odbędzie się w Warszawie szereg uroczystości zjazdów oraz imprez sportowych. Imponująco zapowiada się w dniach 11, 12 i 13 września uroczystość ku czci ks. Piotra Skargi z okazji 400-lecia urodzin wielkiego kapłana-kaznodziei. Uczci go Warszawa mszą polową, defiladą, wmurowaniem tablicy pamiątkowej i pochodem. Na zjazd do Warszawy Min. Komunikacji przyznało 50 proc. zniżkę kolejową, udzielaną na zasadzie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, t. zn., że za przejazd do Warszawy płacić się będzie normalny bilet zaś powrót nastąpi bezpłatnie. Karta uczestnictwa da pozatem prawo do wolnego wstępu na wystawę metalową oraz zapewni jej posiadaczom liczne ulgi w Warszawie.

* * *

Oprócz nieprzestrzegnia zasad, przewidzianych w każdym planie regulacyjnym, co powoduje stawianie domów wpoprzek ulic, tyłem do frontów ulic etc., ciężkiem przewinieniem władz budowlanych jest dopuszczanie do budowy w rejonie podwarszawskim domów na zbyt małych działkach. Dotyczy to budowy nietylko domów jednorodzinnych, ale nawet blokowych. Zainteresowani właściciele parcel potrafią obchodzić przepisy, korzystając z różnych kręt tych dróg. Wystarczy rzucić okiem na zabudowę okolic Wawra, Falenicy, Otwocka itp. aby stwierdzić, że zasady budowy domów na właściwych parcelach nie są przestrzegane. Podejmujący budowle płacą za przekroczenie przepisów drobne tylko grzywny i to zachęca innych do popełnienia dalszych wykroczeń.

—:o:—

KRATECZKI.

NIERYCERSKI BERNIN

SŁOWO I CZYN.

Otrzymałem krótki list, w którym zakomunikowano mi, że zgodnie z postanowieniami Akademji oraz rozporządzenia ministerstwa oświecenia publicznego z dniem 1 września obowiązuje nowa pisownia. — Wprawdzie do listu tego, przez zapomnienie zapewne, nie dołączono egzemplarza nowej pisowni, dowiedziałem się jednak prywatnie u wtajemniczonych już, na czem ta nowa pisownia polega.

Otóż nie będziemy już pisać Rumunja ale Rumunia. Nie przypuszczam, aby dzięki temu faktowi w Rumunni (według nowej pisowni tak właśnie, a nie Rumunji — zapanowały lepsze porządki i wypłacono tam kolejarzom zaległe pensje ale ostatecznie mogę się z tą Rumunią pogodzić. Obcy kraj obojętny mi niech mu będzie Rumunia,

Natomiast mam niejakie zastrzeżenia wobec nowej pisowni imienia Marja, która przestała już być Marją a stała się Marią. Co to, to przepraszam. Od szeregu lat łączą mnie bliższe stosunki z pewną Marją i nagle okazuje się, że moja Marja wcale nie jest Marją lecz Marią. Bardzo lubię u rozmaicenie w dziedzinie kobiecej, ale czy twórcy nowej pisowni uprzytomnili sobie jakie niezwykłe komplikacje spowoduje zmiana imienia naszych Marii (dotychczas Maryj)? Już widzę w proroczem jasnowidzeniu, jak moja Marja oświadcza mi w dniu 1 września:

— Mój kochany, rozumiesz chyba sam że jako Marja mogłam jeszcze chodzić w tym kostjumie, ale Maria musi mieć nowy kostjum. Nowe imię, mój drogi, obowiązuje więc....

— Ja nie jestem drogi, tylko ty jesteś dla mnie zbyt droga, moja droga Mario. Nie ja wprowadziłem nową pisownię, nie zwalaj więc winy na mnie.

Zresztą, co ja z nią będę dużo gadał? Niech idzie do Wydawnictwa. Odemnie (według nowej pisowni: ode mnie "nic nie wytarguje, A wogóle to z tą Marją i Marią jest szatański pomysł. Niby mogłoby się zdawać człowiekowi, że dostaje nową żonę, że likwiduje raz na zawsze Marję a tymczasem co? Warta Marja Marii.

Ale co zrobić? Nie można obszerniej tej sprawy omówić, gdyż nowa deklaracja premjera grozi niegrzecznym dziennikarzom Berezą, a ponieważ w tej miejscowości kuracyjnej dla niebłagonadiożnych niema podobno ani jednego szynku więc wole już się pogodzić z Marią niż siedzieć samotnie w Berezie bez Marji.

Jedno jest faktem: odmładzamy się. — Bez kosztownych małpich kuracyj, bez Woronowów, jednem pociągnięciem pióra pana ministra oświaty stajemy się wszyscy o ładnych kilkanaście lat młodsi. Zaczniemy na nowo „wkuwać" słówka, będziemy się z naszymi córkami i synami uczyć razem nowej pisowni, kto wie, może nawet zorganizowane będą dla urzędników państwowych specjalne kursy wieczorowe nowej pisowni, siądziemy więc grzecznie w ławeczce, zrobimy kilka kleksów na zeszycie szkolnym, pani nauczycielka postawi nas w kącie za złe sprawowanie, słowem wrócą piękne lata dziecięce.

I jeszcze są ludzie, którzy narzekają że życie jest ponure, że brak nam urozmaiceń że rząd się nie stara o poprawę bytu obywateli Przepraszam z rządem cofam. Djabli wiedzą, za jakim słowem czai się widmo Berezy?

WŁADZIO

Władysław Bernin w dawnych czasach kwietniowych, kiedy jeszcze nie groziła nam tak bezpośrednio nowa pisownia dowiedział się, że sąsiadka jego Francisz ka Morylska plotkuje śród znajomych na jego temat.

Plotki widocznie nie były zbyt łagodne, gdyż któregoś ranka Władzio natknąwszy się na Morylską najpierw jej nawymyślał od takich i owakich a następnie parę razy szturchnął Szturchnięcia były dość sijne, gdyż pozostawiły na ciałku pani — Franciszki kilka sińców.

Cała ta sprawa kosztuje Władysława Bernina 50 złotych grzywny które może odsiedzieć w ciągu dni siedmiu.

Jerzy Krzecki

—oo—

Kpiny spółki autobusowej.

Zamiast lekarstw — pakuły.

ŁÓDŹ, 21. 8. — Niewątpliwie każdy z pasażerów, odbywający podróż autobusem zwrócił uwagę na walizeczkę zaopatrzoną w znak Czerwonego Krzyża, przymocowaną paskami do ściany wozu.

Bez trudu domyślisz się, że walizka ta, w myśl przepisów sanitarnych, zawiera najpotrzebniejsze lekarstwa i środki opatrunkowe, które w razie wypadku mogłyby posłużyć przy udzieleniu pierwszej pomocy.

Takie złudzenie mieli pasażerowie autobusu, który niedawno uległ katastrofie pod Przygłowem:

Świadomość, że w razie wypadku niepozbawieni byliby pomocy, łagodziło dręczące myśli przy każdem gwałtowniejszym wstrząsie pędzącego pudła.

Aż tu nagle autobus po gwałtownem zahamowaniu wali się do rowu, czyniąc dwukrotne „salto mortale". Krzyki, jęki, krew!

Są ranni, widać ciężko, nieprzytomni... Z autobusu drzazgi. Ci z pasażerów, którym udało się wyjść cało wraz z szoferem, niosą pomoc rannym.

Znaleźli się w katastrofie i lekarze, którzy w pierwszej chwili sięgają po apteczkę. Ku swemu przerażeniu znajdują w walizeczce zamiast lekarstw — pakuły. Są bezradni. Oburzenie ich zwraca się w stronę biednego szofera, który mimo, że uległ zgnieceniu klatki piersiowej, niósł rannym pomoc.

Wina tu leży nie po stronie szofera, a żydowskiej spółki, która w sposób rabunkowy usiłowała ciągnąć jaknajwiększe korzyści, przy minimalnych wkładach.

Fakt ten, że żydzi kpią sobie z przepisów, czyniąc wszystko, aby je obejść, musi każdego zdrowo myślącego obywatela oburzyć do głębi.

Dość już tych kpin z przepisów!

Pasażer.

Rozpędzony rower młodej mężatki

wpadł na powóz księdza.

Z Wrześni donoszą:

Na drodze publicznej Kołaczkowo — Września, tuż przy folwarku Wygoda, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padła 23-letnia mężatka Zofja Opat z Poznania.

Krytycznego dnia państwo Józef i Zofja Opatowie wybrali się z Poznania na rowerach w odwiedziny do krewnych w Pyzdrach. Kiedy przebyli spory kawał drogi i znajdowali się w pobliżu folwarku Wygoda, przy zabudowaniach rolnika Głowackiego na spadzistej drodze, p. Opatowa zamiast hamować bieg roweru, poczęła zjeżdżać z pochyłości

w niezwykłym pędzie.

Z przeciwnej strony nadjechał powozem ks. proboszcz Król z Grabwa. Powoził woźnica, Wojciech Walkowiak. Opatowa, tracąc na skutek niezwykłej szybkości równowagę, wpadła całą siłą rozpędu na konie. Woźnica wstrzymał je natychmiast. Nieszczęśliwa kobieta uderzyła czołem w dyszel i

runęła nieprzytomna.

Ofiarę wypadku odwieziono natychmiast do szpitala powiatowego we Wrześni, gdzie jednak pomimo natychmiastowej pomocy nieszczęśliwa zmarła, osierocając półtoraletnie dziecko.

—:o:—

STRASZNA PRZYGODA FLISAKA.

Skuteczna akcja właściciela przystani.

Z Zaleszczyk donoszą:

Mieszkańcy Zaleszczyk zgromadzeni nad brzegiem Dniestru, byli świadkami, mrożącej krew w żyłach sceny. Mianowicie z góry rzeki nadpłynął spław drzewny z trzema flisakami, huculami. Tuż przed zawalonym mostem, spowodu wysokiego stanu wody i wartkiego prądu, spław drzewny został rozerwany. W tym właśnie momencie jeden z flisaków został rzucony

o ścianę filaru mostowego.

Zdawało się, że flisak utonie. Ten jednak chwyciwszy się kurczowo wystającej deski począł rozpaczliwie wołać o ratunek.

Koledzy flisaka, jadąc przez cienistą plażę, wołali o ratunek dla swego kolegi, ale nikt nie miał odwagi pomóc nieszczęśliwcowi. Zdawało się, że los tego człowieka jest już przesądzony, tembardziej, że fale coraz bardziej podmywały i odrywały nieszczęśliwca od filaru. Półtorej godziny trwała walka. Zdawało się, że zwycięży żywioł. Wtedy to z pomocą huculowi przybył właściciel przystani Zieliński, który w towarzystwie mechanika Bauera wyjechał motorówką na odsiecz człowiekowi. — Wyprawa

udała się szczęśliwie.

Podczas gdy Bauer kierował łodką, Zieliński stanął na czubie łodzi i w chwili, gdy znalazł się równolegle około filara, schwycił hucuła, wrzucając go do łodzi. A był już najwyższy czas, gdyż, jak się okazało, hucuł stracił przytomność. Bauerowi i Zielińskiemu zgotowano owację.

Półtora miljona złotych w spadku

po kupcu z Brodów.

Z Brodów donoszą:

Do Brodów nadeszła wiadomość, że w Berlinie (Charlottenburg - Neukantstrasse 14) zmarł znany kupiec, Maks Reissmann, urodzony w Brodach, który przed laty osiedlił się w Niemczech. Zmarły zostawił spadek w kwocie Rmk. 717.000, równający się walucie polskiej

ponad półtora miljona złotych.

Sukcesorami majątku Reissmanna są jego krewni, zamieszkali w Polsce.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 21 SIERPNIA.

RASZYN.

12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Programy lokalne
13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia
13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy, dla Łodzi do g. 15.27)
14.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.00 Koncert z Krakowa
16.45 Odczyt dla maturzystów
17.00 Recital fortepianowy z Poznania
17.30 Koncert skrzypcowy z płyt (Wilno nadaje audycję lokalną)
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Programy lokalne
18.45 „Ostatni tydzień"
18.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.
19.00 Koncert rozrywkowy ze Lwowa
19.45 Koncert małej orkiestry P. R.
20.30 „Kafarek" — ramota (z Poznania)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert z Poznania
22.00 Wiadomości sportowe
22.15 Muzyka salonowa z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi
23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.03 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radjowej — wygłosi red. Jan Piotrowski
18.10 O wszystkiem potroszku
18.15 Polskie pieśni w wykonaniu Janusza Popławskiego (płyty)
18.30 Koncert reklamowy
22.10 Muzyka z płyt

SOBOTA, 22 SIERPNIA.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.30 Programy lokalne (przerwa dla Katowic, Poznania i Torunia)
8.00—11.57 Przerwa (dla Łodzi do godziny 11-ej)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Koncert ze Lwowa
13.15—14.30 Przerwa dla Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi i Torunia
14.15—14.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna
14.30 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz

6.00 Pieśń poranna
6.03 Muzyka z płyt
6.23 Parę informacyj
6.28 Zapowiedź programu
11.00 Południowy koncert z płyt
12.03 Muzyka z płyt

FORVIL PARIS ULUBIONY PUDER PANI

EDMUND SEE

KONKURENCJA.

W okresie swej karjery literackiej Jeremi Gaulvin i Sebastjan Cantat, obaj powieściopisarze, obaj członkowie Akademji francuskiej, obaj już po sześćdziesiątce, odegrali role współzawodników, jeżeli nie konkurentów, i w tym „meczu" z którego chętnie naigrywali się zacni ich przyjaciele i koledzy Sebastjan Cantat pierwszy osiągnął zwycięstwa, nonory i majątek, stale wyprzedzając swego rywala na szczeblach „drabiny sławy". Książki Sebastjana sięgały stutysięcznego nakładu, podczas gdy nakłady Jeremiego ledwie dosięgały połowy tej zawrotnej liczby egzemplarzy i czekać musiał dziesięć lat, zanim „dogonił" sławę kolegi. Również dość długo czekał na wstążeczkę legji honorowej i fotel w Akademji francuskiej.

W końcu zdawało się, że los przeznaczył mu w ostatniej chwili najwspanialszy rewanż, jakiego spodziewać się mógł. Pewnego wieczora bowiem, gdy już spoczywał w łóżku obok łoża małżonki zaalarmował go dzwonek telefonu. Pośpieszywszy na wezwanie, dowiedział się, że wzywa go sekretarjat redakcji „Świtu" — wielkiego dziennika którego był współpracownikiem, zawiadamiając go o bliskim prawdopodobnie zgonie jego słynnego kolegi - akademika Sebastjana Cantata, który zachorował na gwałtowny atak ślepej kiszki. Nie było widoków na to, by przetrzymał noc.

„Świt" prosił zatem swego znakomitego współpracownika, by ułożył wspomnienie pośmiertne gasnącego pisarza, aby na wypadek jego śmierci mógł ukazać się nazajutrz na szpaltach dziennika.

Jeremi wyskoczył z łóżka, narzucił szlafrok, zasiadł przy biurku i wziął się do napisania zamówionego artykułu.

Zrazu z pewną trudnością przychodziło mu znalezienie słów odpowiednich do okoliczności.

Ogień wygasł na kominku jego gabinetu, temperatura pokoju stawała się coraz chłodniejsza i Jeremi, któremu z zimna drętwiały palce, kilkakrotnie wypuścił pióro z ręki. Mimo wszystko możliwa bliska — śmierć towarzysza walki wstrząsnęła nim w sposób przykry, aczkolwiek jednocześnie doznawał niejasnego uczucia, mściwej ulgi i tajemniczego odwetu.

To ostatnie uczucie wreszcie wzięło górę nad innemi i pióro jego szybko biegło po papierze,. Z pewną werwą nawet skreślił epilog artykułu, który zadowolił go w zupełności po powtórnem przeczytaniu.

Ale co u licha robił goniec, którego przybycie na rowerze zapowiedziało mu poprzednio dja zabrania rękopisu do drukarni? Jeremi spoglądał na zegarek i zaczynał niecierpliwić się, gdyż już wskazywał godzinę trzecią nad ranem. Za kilka chwil będzie zapóźno.... Wkońcu Gaulvin postanowił osobiście udać się do biur wydawnictwa. Podniósł się, przeszedł do małżeńskiej sypialni gdzie pani Gaulvinowa spokojnie zasnęła spowrotem włożył obuwie i ciepłe ubranie oraz płaszcz futrzany i wymknął się z domu cichutko....

Na dworze wiał ostry wiatr, i oczywiście o tej porze nie można było znaleźć żadnej taksówki. Jeremi zmuszony był pójść piechotą do „Świtu" tam oddał swój artykuł, oczekiwany z niecierpliwością i wrócił do domu na dobrze zasłużony wypoczynek.

Nazajutrz z rana pierwszą jego czynnością było rozłożyć „Świt" by przeczytać w nim swoje wczorajsze „wspomnienie po śmiertne" dla kolegi. Ku swemu zdumieniu nie znalazł swego artykułu, a na miejsce jego tylko którką wzmiankę w ostatniej godzinie o lekkiem polepszeniu zdrowia Sebastjana Cantata.

— A więc masz! — ironicznie zaśmiała się p. Gaulvinowa — to ciebie nauczy nie wysilać się niepotrzebnie i nie popełniać nieostrożności, nieodpowiedniej dla swego wieku! Gdybyś widział siebie, jak wyglądasz, dzisiaj!

Istotnie mina p. Gaulvina nie była świetna. Czuł się źle, miał dreszcze i gorączkę Oddychał z trudnością. Tak dalece, że dnia tego pozostał w łóżku.

Następnego dnia czuł się gorzej jeszcze i musiano wezwać lekarza, który stwierdził obustronne zapalenie płuc. Kilka godzin później nie było już nadziei utrzymania go przy życiu..... koniec jego był nieunikniony, zbliżała się ostatnia godzina Jeremiego Gaulvina....

Otoczenie Sebastjana Cantata, jego żona i rodzina, wszyscy starali się ukryć przed nim wiadomość o ciężkiej chorobie kolegi. Wkońcu zdradziła ją niedyskrecja jednego ze znajomych, który przyszedł od wiedzić pacjenta. Nowina, zresztą wpłynęła ożywczo na chorego akademika, przywracając mu trochę żywotności. Zażądał sam napisania nekrologu umierającego rywala i bez zbytniego wysiłku w pozycji leżącej, skreślił go jednem pociągnięciem pióra.

Nekrolog ukazał się nazajutrz na pierwszej stronie wielkiego dziennika (Gaulin zmarł tejże nocy) i zadziwił wszystkich którzy wiedzieli o chorobie jego autora, swoją trzeźwością i siłą wstrząsającą elokwencją.

Niestety! — Były to ostatnie promienie gasnącego słońca. Lekka poprawa w zdrowiu Sebastjana Cantata nie utrzymała się długo: zgasł o jedną dobę później, towarzysząc do grobu swemu przyjacielowi.

Mimo wszystko raz jeden jeszcze odniósł nad nim przewagę o całą długość — długość jednej doby, a mogąc jeszcze poświęcić mu publicznie wspomnienie pośmiertne w prasie, wygrał na nim ostatnie punkty.

Ti. L. M.

SPORT.

Wodarz, Gałecki, Wilimowski...

KTO ZAGRA Z NIEMCAMI?

W dniu 6 września jak to już podawaliśmy odbędzie się czwarte międzypaństwowe spotkanie piłkarskie pomiędzy Niemcami a Polską. Mecz rozegrany zostanie na stadjonie wojska polskiego w Warszawie który specjalnie na te zawody zostanie rozbudowany.

Po wynikach olimpijskiego turnieju piłkarskiego w którym drużyna polska zaszła grubo dalej niż Niemcy, przeciwnik nasz będzie się starał udowodnić, że porażka jaką poniósł od Norwegów, była

chwilową niedyspozycją

Ale Niemcy mecz z Norwegją przegrali słusznie i zdecydowanie podczas gdy Polska w walce o bronzowy medal była od Norwegji drużyną lepszą mimo iż przegrała.

Niemcy przyjechać mają do Warszawy w najsilniejszym składzie. W tej chwili pewnem jest, że będą grać: Fath, Szczepan, Jacob i inni. Jeżeli chodzi o zespół polski, to jak zwykle jego skład do wiadomości publicznej zostanie podany w ostatniej chwili.

Wszystkich sportowców polskich niewątpliwie interesuje bardzo czy w składzie uwzględniony zostanie doskonały piłkarz śląski Wilimowski.

Mamy wrażenie że PZPN pod naciskiem opinji publicznej skorzysta z doskonałego napastnika.

Poza wprowadzeniem do drużyny Wilimowskiego należałoby pomyśleć o zmianie bramkarza Albańskiego, który w tej chwili nie jest już klasą i ma na sumieniu kilka braměk z Austrją i Norwegją. Również Wasiewicz nie bardzo nadaje się do teamu reprezentacyjnego I tu trzeba będzie pomyśleć o zmianie. Napewno uwzględnieni zostaną w drużynie Martyna i Gałecki, choć w razie deszczu i ciężkiego terenu Szczepaniak jest lepszy od obrońcy Legji. W pomocy Kotlarczyk i Dytko, na skrzydłach Piec i Wodarz, w środku Peterek.

—:0:—

Traudówna pobiła rekord Polski

Porażka słynnego Medici.

W pływalni Aleksandrowice pod Bielskiem rozegrane zostały w czwartek wielkie międzynarodowe zawody pływackie z udziałem olimpijskiej drużyny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zawody wywołały ogromne zainteresowanie i zgromadziły przeszło 3 tys. widzów. Gości powitał prezydent m. Bielska Przybyła. — Wśród przedstawicieli władz obecny był wojewoda śląski Grażyński.

Mimo ulewnego deszczu zawody miały interesujący przebieg i przyniosły szereg sensacyj m. in. Peter Fick pobił rekord światowy na 50 mtr. st. dowolnym a Traudówna ustanowiła nowy rekord Polski na 100 mtr. st. dowolnym pań poprawiając o całe dwie sekundy rekord Kratochwilówny. Sensacją było również porażka Medica na 400 mtr. z Flanaganem (Ameryka).

50 mtr. st. dow. panów — Peter Fick (Ameryka) w czasie 25.2 (rekord światowy) Dotychczasowy rekord wynosił 26.4

100 mtr. st. dow. panów — Lingreen (Ameryka) 1:01,6 przed Macionis (Ameryka) 1.03,4. Trzecie miejsce zajął Szrajbman (Polska) w czasie 1:03.9 Walka rozstrzygnęła się dopiero na finiszu.

400 mtr. st. dow. panów — Flanagan (Ameryka) 4:59.8 przed Medica (Ameryka) 5:11,1 Barysz (Polska) zajął. trzecie miejsce osiągając czas 5:46.

100 mtr. st. dow. pań — Traudówna - 1:17,4 (nowy rekord Polski)

—:0:—

MAUERMEIER NIE PRZYJEDZIE...

Przed międzynarodowemi zawodami lekkoatletycznemi w Warszawie.

W składzie zawodników zagranicznych którzy startować mają w Warszawie na zawodach międzynarodowych w nadchodzącą sobotę i niedzielę, zajdą pewne zmiany. Zamiast Mauermeier startować ma w dysku Mollenhauer, zamiast Fleischer w oszczepie — Eberhardt.

Co do startu biegacza Isoholli poselstwo fińskie interwenjowało już w sprawie przyjazdu tego światowego zawodnika, wobec tego przyjazd biegacza jest możliwy.

SOPOTY — HEL — WPŁAW.

Zamiary gdańszczanina.

Literat gdański Werner, który — jak donosiliśmy — przepłynął niedawno dystans 24 klm. z Jelitkowa na terenie W. Miasta do Helu w ciągu 16 i pół godziny, zamierza w dn. 24 bm. płynąć bez przerwy Sopoty — Hel — Sopoty.

Trasę, wynoszącą 45 klm. zamierza on przebyć w ciągu 26 — 28 godzin. Pływanie to odbyć się ma pod kontrolą oficjalną.

WALASIEWICZÓWNA ZWYCIĘŻA W FRANKFURCIE

W czwartek odbyły się we Frankfurcie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

W biegu na 100 mtr. pan startowała Walasiewiczówna zajmując pierwsze miejsce w czasie 11.9 sek. przed Niemką Krauss 12.1 sek. Stephens nie startowała.

—:0:—

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Wycieczki świąteczne autobusami

23. 8 SPAŁA zł. 9.50
23.8 CIECHOCINEK zł. 13.75

Jesień w miastach
2-dniowe wycieczki do
Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna

WRZESIEŃ w Rumunji
Cena od 200 zł.

Wypoczynek na Łotwie
RYGA—MAJORI Cena od Zł. 260.—

Pobyty ryczałtowe
w Morszynie i Muszynie

Tylko zł. 2,50 gr.
miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Adres:
Żwirki 2 (Karola) tel. 182-48
Piotrkowska 11 „ 102-29
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

10 tysięcy srebrnych lisów rocznie

kupują polskie modnisie.

P. Kl. S. w swych „Listach z Podlasia" między innemi pisze:

„Podlasie jest również doskonałym terenem dla hodowli srebrnych lisów. Istniejąca farma w majątku Korczewie, jest tu dopiero początkiem. Farma jest młoda, liczy obecnie

zaledwie 53 sztuki

i nie przynosi wielkiego dochodu. Niemniej kierownik jej, inż. Puczkowski, jest pełen entuzjazmu co do przyszłości tej gałęzi produkcji w Polsce.

Nie marzymy oczywiście o eksporcie. Potrzebą chwili jest przedewszystkiem zaspokojenie rynku wewnętrznego. Według zdania fachowców z tej dziedziny, więc kupców hurtowników, futrzarzy, pojemność rynku polskiego na lisy srebrzyste, w dzisiejszym okresie kryzysu, można oszacować na ca 10.000 sztuk lisów rocznie. W naszych hodowlach powinniśmy posiadać, przy systemie poligamicznym, 6.000 samic i 4.000 lisów. Do tego jeszcze daleko. Obecnie mamy około

450 lisów srebrzystych.

Za pomyślnym rozwojem hodowli przemawiają u nas, między innymi, doskonałe warunki klimatyczne i fizjograficzne, oraz niskie, w porównaniu z zagranicą, koszty produkcji

Polska na drugiem miejscu...

Olimpijska klasyfikacja w lekkoatletyce.

W ubiegłym lekkoatletycznym turnieju olimpijskim kobiecym pierwsze miejsce w klasyfikacji państwowej zdobyły zawodniczki niemieckie, uzyskując 40 pkt: przed Stanami Zjedn. i Polską po 14 pkt. Na dalszych miejscach sklasyfikowane zostały Włochy 12 pkt., Anglja — 10, Kanada—8, Japonja — 7, Węgry — 6, Holandja — 4, Austrja — 3, Szwecja — 1.

Warto zaznaczyć, że na igrzyskach w Amsterdamie 1928 r. Polki zajęły 6-te miejsce, mając 6 pkt., a przed czterema laty w Los Angeles — 4 miejsce z 11 punktami. Punktacja trzech igrzysk uwidocznia wyraźnie postęp Polek.

Lekkoatleci nasi natomiast zajęli w Berlinie w turnieju lekkoatletycznym 11-te miejsce, mając 5 pkt. (punktując 6 pierwszych miejsc), za Stanami Zjedn. 155 pkt., Finlandją — 68 1/4, Niemcami — 57 3/4, Japonją — 44 pkt., Anglją — 35 pkt., Kanadą — 22 pkt., Włochami — 20 i pół pkt. Szwecją — 18, Holandją — 11, Szwajcarją — 9, Nowozelandją — 6, a razem z Norwegami 5 pkt.

Przed czterema laty w Los Angeles, Polacy zdobyli w lekkoatletyce 6 pkt., a w Amsterdamie 1928 r.—ani jednego punktu.

—ooo—

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW
na mecz międzypaństwowy
NIEMCY - POLSKA
w WARSZAWIE
WAGONS-LITS/COOK Łódź, Piotrkowska 68, tel. 170-70

Sport w kilku słowach.

Na meczu ligowym ŁKS — Ruch, który odbędzie się najbliższej niedzieli w Łodzi, odbędzie się uroczystość powitania piłkarzy olimpijczyków: Gałeckiego, Peterka i Wodarza. Okolicznościowe przemówienie wygłosi prezes ŁKS-u dyr. Wolczyński, poczem wręczone zostaną olimpijczykom upominki.

Sprawa startu słynnych amerykańskich pływaków olimpijskich w Łodzi nie została jeszcze ostatecznie sfinalizowana, aczkolwiek start ten dojdzie najprawdopodobniej do skutku. Obecnie Łódzki Okręgowy Związek Pływacki postanowił sprowadzić pływaków amerykańskich na wspólny rachunek z ŁKS-em, przyczem zawody z amerykanami mają się odbyć na pływalni przy Al. Unji dnia 1 września.

W poniedziałek 24 bm. zostanie uruchomiony w Łodzi siedmiodniowy kurs dla przodowników piłkarskich. Kurs ten poprowadzi trener PZPN-u St. Selj, który w niedzielę przyjeżdża z Katowic do Łodzi i będzie już obecny na meczu ŁKS—Ruch. Na kurs, który będzie skoszarowany zgłosiło się 25 kandydatów. Zgłosić się oni winni w koszarach 4 pułku Artylerji Ciężkiej przy ulicy 6-go Sierpnia 84-86 w ciągu niedzieli lub w poniedziałek do godziny 8-ej rano.

W przyszłą niedzielę 30 bm. rozpoczną się rozgrywki międzygrupowe o wejście do łódzkiej klasy B w piłce nożnej. Mistrz grupy łódzkiej Tajfun grać będzie z mistrzem grupy aleksandrowskiej Sokołem, zaś mistrz grupy ozorkowskiej Tur (Ozorków) z mistrzem grupy zgierskiej, którym będzie najprawdopodobniej Boruta. Następnie zwycięzcy tych spotkań rozegrają ze sobą finał.

Mistrz Ligi Ruch ustalił już skład swej drużyny na mecz z ŁKS-em w Łodzi. Będzie on następujący: Tatuś, (Hylla), Czempisz, Rurański, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Giemza, Peterek, Górka, Wodarz.

Zarząd warszawskiego OZLA, który wspólnie z PZLA, zajmuje się organizacją międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie 22—23 bm. zwrócił się z telegraficznem zaproszeniem do rekordzisty Polski w rzucie kulą, Heljasza

— Radjostacja w Pontevedra potwierdza wiadomość o rozstrzelaniu przez wojska rządowe w Madrycie światowej sławy hiszpańskiego boksera Paojino.

—:0:—

PREMJERA CYRKU „ARENA" W ŁODZI.

Wczoraj odbyło się pierwsze w Łodzi przedstawienie znanego wielkiego 4-ro masztowego Cyrku „ARENA", który zawitał do naszego miasta na kilka dni i rozbił swoje olbrzymie namioty na placu Straży pożarnej przy ulicy Wólczańskiej 115, (róg Zamenhoffa). Nazwisko dyr. Rubiniego i fakt, że jest to dawniejszy „CYRK POD WODĄ" gwarantowały, że program będzie dobry. Istotnie ci którzy przyszli na premjerę cyrku „Arena" nie zawiedli się Program jest bardzo urozmaicony i bogaty, a kilka „numerów" nosi markę europejską.

W świetle wielkich reflektorów widzimy przeszło 20 międzynarodowych numerów,. Każdy z nich jest bezwątpienia atrakcją największych cyrków świata.

Prawdziwa parada narodów: Indjanie, Francuzi Węgrzy Szwedzi, Anglicy, Amerykanie, gry ikaryjskie, wiedeński czarodziej żywe lalki, a przedewszystkiem polski humor ze słynnymi „DIN-DON"? Ponadto tresura rozmaitych zwierząt i niezliczone atrakcje dają publiczności mnóstwo emocji, wrażeń i napięcia.

Dziś i codziennie jedno przedstawienie o godzinie 8 min. 30 wieczorem, w sobotę i niedzielę odbędą się po dwa przedstawienia o godzinie 4 min. 30 pop. i 8 min. 30 wieczorem.

Ceny miejsc popularne dostępne dla wszystkich.

Warto przeczytać...

Z całego świata.

Piłkarska olimpijska drużyna Turcji rozegrała w Bytomiu mecz z reprezentacją Górnego Śląska. Mecz dał wynik remisowy 2:2, do przerwy prowadzili Turcy 1:0.

— Mistrz olimpijski w dziesięcioboju Glen Morris, posiadacz rekordu świata z wynikiem 7.900 pkt. oświadczył w tych dniach w wywiadzie dziennikarskim, że wkrótce podejmie próbę ustanowienia nowego rekordu, w którym zamierza osiągnąć 8.000 pkt.

— Nowozelandczyk Lovelock, który w Berlinie wygrał olimpijski bieg na 1.500 mtr., ustanawiając zarazem nowy rekord świata, zamierza w rb. wycofać się z zawodniczego sportu. Lovelock jest, jak wiadomo, doktorem medycyny i po powrocie z igrzysk do Berlina oświadczył on co następuje:

„Uzyskałem na ostatnich igrzyskach największy sukces sportowy mojego życia. Obecnie zabrać się muszę z całym zapałem i z największą energją do mej zawodowej pracy lekarskiej.

— W skład znakomitej hokejowej drużyny Indyj wchodzą studenci, żołnierze i urzędnicy. Kapitan drużyny i środkowy napastnik Dhyan Chands jest sierżantem brytyjsko-hinduskiej armji i wraz z żołnierzami swojego pułku pełnił służbę przed poselstwem angielskiem w Addis Abebie w czasie ostatniej wojny abisyńskiej.

—:0:—

Czy jesteś członkiem
L.O.P.P.?

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni w Parku Staszica. Rose Marie.

Adria. Arcylokaj.

Casino. Zapomniane twarze.

Corso. I. Porwano kobietę. II. Ręce zawiniły.

Cyrk „Arena", ul. Wólczańska 111-113. Inauguracyjne przedstawienie.

Europa. Serca ze stali.

Jar. Na scenie: frontem do morza. Na ekranie Port San Diego.

Metro. Arcylokaj.

Miraż. Baboona.

Przedwiośnie. Ostatni posterunek.

Palace. Adieu.

Rialto. Walc cesarski.

Rakieta. Rotmistrz z Werffen.

Stylowy. Biała parada.

Jutro zjemy na obiad

Barszcz zabielany, pieczeń baranią na sposób sarny z marchewką i groszkiem, leguminę z kaszki.

—:0:—

WINSZUJEMY

Jutro. Symforjanowi.
Wschód słońca 4.30.
Zachód słońca 18.49.
Długość dnia 14.19.
Ubyło dnia 2.27.
Tydzień 34.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

N. JORK: loco 12.14, wrzesień 11.72, październik 11.64, listopad 11.66

LIVERPOOL: loco 6.65, sierpień 6.36, wrzesień 6.28, październik 6.19

Egipska: loco 10.48, październik 10.09 listopad 9.89, styczeń 9.53

BREMA: loco 14.35, październik 12.82, grudzień 12.80, styczeń 12.84

Waluty, dewizy i akcje

Papiery państwowe — mocniejsze.

Zainteresowanie papierami państwowemi było nadal dość duże, nastrój panował mocniejszy, zwyżki kursowe były jednak stosunkowo nieznaczne.

Żywsze obroty listami zastawnemi.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był cokolwiek bardziej ruchliwy, przedmiotem tranzakcyj kwalifikujących się do notowań oficjalnych były cztery gatunki listów, które przeważnie kształtowały się zwyżkowo.

W grupie stołecznej po wyższej o 0.25 proc. cenie nabywano 4½% L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie. 5% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy 1933 r. w przebiegu zebrania obniżyły się o 0.25 proc.

Grupę prowincjonalną reprezentowały dwa gatunki papierów: 5% L. Z. Tow. Kred. m. Piotrkowa dawne, któremi obracano po 45 proc. oraz 5% L. Z. Tow. Kr. m. Siedlec 1933 r., które zwyżkowały o 1.50 proc.

Papiery procentowe.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 64.00, 1 em. serje 79.00. 2 em. 62.75. Dolarowa 48.00, Konwersyjna 46.75, Stabilizacyjna 50.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gosp. Krajow. 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. B.G.K. 98.00, L. Z. Ziemskie w W-wie 5 serji 45.50, m. W-wy 1933 r. 53.25, m. Piotrkowa 45.00, m. Siedlec 1933 r. 29.00

Mocniejsza tendencja dla akcyj.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój bardziej ożywiony, w obrotach oficjalnych ukazało się pięć gatunków papierów dywidendowych. Kursy kształtowały się zwyżkowo, wykazując dość znaczną poprawę w stosunku do poprzednich notowań giełdowych.

Bank Polski 96.00, Puls 75.50, Lilpop 12.75, Ostrowiec 30.00, Starachowice 33.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 21. 8.—Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica 21.50—22.00, żyto stare i nowe 14.00—14.25, mąka pszenna gat. I 36.00—38.00, mąka żytnia wyc. 23.50—24.50, razowa 18.00—18.50

POZNAŃ, 21. 8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 14.75—15.00, pszenica 21.50—21.75, mąka żytnia wyc. 23.25—23.50, mąka pszenna gat. I wyc. 35.75—37.50

DR. BRAUN
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
przyjmuje 8 — 12, 1 — 3 od 7 — 9 wieczór.
Niedz. i święta od g. 10 — 1 w poł.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
NAWROT 32. front I piętro — Tel 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

prywatna przychodnia WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych i skórnych.
Piotrkowska 161
Czynna od 8 rano do 9 wiecz.
w niedz. i święta od 9 — 1 ppoł.
Panie przyjmuje kobieta-lekarz.
PORADA 3 ZŁ.

TRWAŁA ondulacja z gwarancją aparatem elektrycznym lub parowym zł. 6 — wykonuje zakład fryzjerski ul. Główna 33

SZUKAM pokoju, telefon, łazienka, niekrępujący. Oferty „Okolice Sądu".

HALLO! HALLO! RYBACY! W niedzielę dnia 23 bm rano o godz. 5 odbędzie się konkurs z nagrodami przy ul. Pabjanicka Nr. 88.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje mieszkalne dla kawalerów (chrześcijan) z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z natrysków, pływalni, sali gimnastycznej itd. Zapisy w sekretariacie: Moniuszki 4a, tel. 250-10.

Skutki zewnętrznych bodźców.
O CZEM CHCE PANI DZISIAJ ŚNIĆ?
CENNE WSKAZÓWKI DLA... ZAKOCHANYCH.

Gdy śpimy, ustaje świadoma czynność naszego mózgu, nie ustają wszakże jego funkcje, jakiemi są sny. Doświadczenia wykazały, że zapomocą pewnych bodźców zewnętrznych wpływać można na te funkcje podświadomie i do pewnego stopnia snuć sny na temat, na jaki się zechce. W wielu wypadkach sny zawdzięczamy

zmysłowi powonienia.

Jest to tem dziwniejsze, że w snach samych zapach nie odgrywa żadnej roli. Śnimy o kwiecistej łące, o łechcącej podniebienie woni pieczeni, lecz wszystko to spostrzegamy tylko wzrokiem nie odczuwając żadnego zapachu. Fakt, że liczne sny wywoływane bywają zapachem, wykazał badacz rosyjski Siergiejew w sposób następujący:

Wyjeżdżając na letnisko, kupił S. butelkę perfum, którą otworzył dopiero na miejscu, korzystając następnie stale i obficie z jej zawartości. W dniu powrotu z letniska butelka z resztą perfum została starannie zamknięta. Po roku S. polecił służącemu, żeby którego dnia rano, nie uprzedziwszy go poprzednio, skropił poduszkę łóżka temi perfumami. Efekt był zdumiewający. S. śnił tego rana, że znajduje się

na zeszłorocznem letnisku

i widzi jak najdokładniej całą okolicę.

W podobny sposób i z tym samem skutkiem eksperymentował Hervey. Lecz poszedł jeszcze o krok dalej. Używał on dwóch rodzajów perfum, z których jednym posługiwał się w czasie pobytu na wsi, drugim zaś w atelier malarskiem, w którem pracował i do którego wówczas często przychodziła pewna dama. Kiedy mu skropiono poduszkę temi perfumami, śnił on najpierw, że jest na wsi i zjada obiad ze swemi gospodarzami, gdy nagle wchodzi do pokoju ów znajomy malarz w towarzystwie znajomej pani. Zapach odnośnych perfum był zatem w jednym i w drugim wypadku przyczyną snów, wskrzeszając wrażenia z czasów, kiedy używał tych perfum.

Podobnie jak powonienie powoduje i dotyk powstawanie snów. Dr. Ofregory umieścił w końcu łóżka napełniony gorącą wodą termofor. Uczucie gorąca w stopach wywołało sen o wejściu na górę wulkaniczną Etna, w czasie którego ziemia pod stopami była nieznośnie gorąca.

Także smak oddziałuje na nasze marzenia senne. Dla sprawdzenia jego oddziaływania, Hervey pewnego dnia kilkakrotnie przeczytał ustęp z poezji Owidjusza i naszkicował odnośną scenę na płótnie. Przez cały czas trzymał on w ustach kawałek korzenia kosaćca. Korzeń miał być tym bodźcem, za pomocą którego służący Hervey'a wpływać miał na sny uczonego. Kiedy więc Hervey'owi pewnego razu podczas spania wsunięto między usta korzeń kosaćca, uczucie smaku wskrzesiło we śnie wszelkie okoliczności eksperymentu równocześnie z naszkicowanym obrazem.

Że wrażenia słuchowe w bardzo licznych wypadkach wpływają na powstanie snów, jest rzeczą powszechnie znaną. Poruszane przez wiatr okno lub przewrócony stolik wytłumaczą nam rano, dlaczego śniliśmy o ataku lotniczym lub eksplozji. W sposób bardzo pomysłowy usiłował Hervey wykazać związek między wrażeniami słuchowemi, a treścią snów. Na szeregu balach tańczył on z dwiema paniami i to z każdą do melodji innego, szczególnie oryginalnego walca, tak iż każda danserka niejako należała do swej melodji. Gdy następnie w nocy zegar kurantowy grał te melodje Hervey'owi, pojawiały się we śnie jego danserki, lecz każda tylko przy dźwiękach swojego walca.

Cenne to wskazówki, szczególnie dla zakochanych.

—:0:—

W SERCU ŻABIEJ MATKI
NIEMA MIŁOŚCI RODZICIELSKIEJ.

W sierpniu młode żabki, które co dopiero przeobraziły się z kijanek i jeszcze nie potraciły swych ogonów, opuszczają swą rodzinną kałużę, w której na świat przyszły i w której się wychowały. Całe roje takich maleńkich żabek napotkać można w tym miesiącu w pobliżu wilgotnych miejsc. Ta wędrówka młodych żabek nie świadczy tylko o ich żądzy poznania dalekiego świata. Wędrówka ta ma i inne jeszcze uzasadnienie. Oto młode żabki opuszczają swą rodzinną kałużę

ze strachu przed rodzicami.

W sercach żabiego ojca i żabiej matki niema miłości rodzicielskiej. Niejednokrotnie się zdarza, iż stare żaby pożerają swe młode potomstwo. Ucieka więc ono od rodziców i rodzinnych stron, szukając bezpiecznego schronienia gdzieindziej.

Spowszedniały wamp.
Marlena nie lubi gospodarstwa domowego.

Do metropolji brytyjskiej przybyła na krótko bohaterka „Błękitnej Venus" Marlena Dietrich, Hollywood, ma jej już dosyć i nie chce odnawiać kontraktu z Marleną z wyjątkiem jednego filmu, który ma dokończyć według starej umowy. Artystka uzasadnia swój przyjazd do Europy niebezpieczeństwem, jakie zagraża rzekomo

11-letniej córeczce Marji

ze strony amerykańskich porywaczy dzieci. Wprawdzie wypadki takie zdarzają się nadal ale nikt nie sądzi w Londynie iż zachodzi potrzeba ratowania się przed porywaczami ucieczką do Europy...

O oznaczonej godzinie zjawiła się Marlena na konferencji prasowej w hotelu — Claridge w wielkiej sali przyjęć. Marlena przyszła w upalny dzień w długiej sobolowej pelerynie. Naturalnie rozmowa dotyczyła głównie losów przywiezionej do Europy córki gwiazdy 11-letniej Marji która po krótkim pobycie we Francji przybędzie do Londynu, by kontynuować przez najbliższe dwa lata — na wyraźne życzeniej swej mamusi studja w nowoczesnem kolegjum:

— Marja, to amerykańskie dziecię — mówiła Marlena. — Przepada za rozrywkami sportowemi i zagląda często do studjo filmowego, chodzi do kina. Pragnę by odebrała staranne wykształcenie i przykro mi tylko że będziemy się musiały rozstać

na dłuższy czas.

Wiem co to samotność w ogromie Londynu, gdyż odczułam niemal że tragicznie odosobnienie nad Tamizą gdy bawiłam tu poraz pierwszy przed 5 laty i nieznałam nikogo w czasie premjery mego filmu „Marokko".

— W jakich filmach ujrzymy panią w przyszłości? — zapytałam.

— Przybyłam za kontraktem dla Kordy i wystąpię z Robertem Donatem (notabene polskiego pochodzenia) w filmie „Rycerz bez zbroi".

W wolnym czasie — kontynuowała Marlena — zagram sobie w tennisa to mój ulubiony sport, natomiast nie będę zajmowała się gospodarstwem, gdyż jest to jedno z zajęć, którego nienawidzę.

—:0:—

PODSŁUCHANE

TAKTYKA.

— Powiedz mi, moja kochana, jak to się dzieje, że sprawiasz sobie ciągle nowe stroje i mąż ci niczego nie odmawia.

— Grożę mu, że go porzucę.

— Ach, tak! Kocha cię zatem bardzo... Cóż jednak zrobisz, gdy przestanie cię kochać?

— Będę mu groziła, że zostanę.

USPRAWIEDLIWIENIE.

Dlaczego oskarżony fabrykował fałszywe dziesięciozłotówki?

— Bo nie wiedziałem, proszę wysokiego sądu, jak się robi prawdziwe.

MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI

— Dziadziu, dlaczego musisz zażywać te obrzydliwe krople?

— Bo dawniej zażywałem zadużo smacznych kropli

Podwodny pancernik.

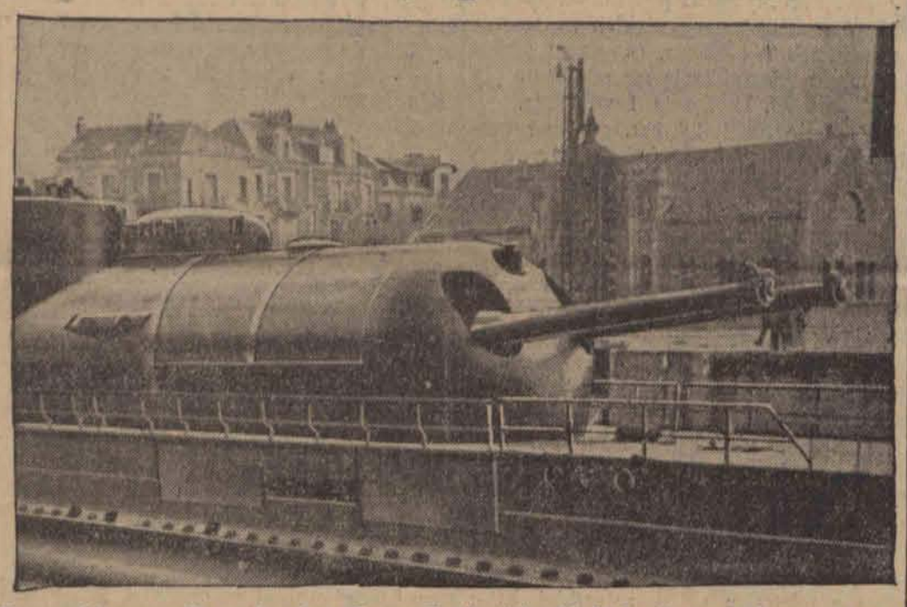

Francuski pancernik podwodny „Surcouf" niewiele różni się od normalnego okrętu wojennego.

Mistrzowie bieżni pod szkiełkiem.
DLACZEGO OWENS TAK SZYBKO BIEGA?

Przed kilku laty medycyna sportowa stanęła przed zagadką: Dlaczego murzyni są tak świetnymi sprinterami i skoczkami. Dlaczego to samo można powiedzieć o Japończykach?

Impuls do badań w tym kierunku dały sukcesy murzyńskich krótkodystansowców już podczas Olimpjady w Los Angelos, a zainteresowanie lekarzy sportowych tem zjawiskiem wzrosło niepomiernie, gdy i u Japończyków stwierdzono podobne uzdolnienia. Odtąd przystąpiono z „mędrca szkiełkiem i okiem" do zbadania tego fenomenu. Najobfitszy materjał do badań mają lekarze amerykańscy; murzyni Owens i Metcalfe niezliczone razy byli wymierzani i prześwietlani Roentgenem. Na podstawie obserwacyj i pomiarów anatomowie amerykańscy

ustalili taką diagnozę:

Rasa czarna ma specjalną budowę kości. Kąt nachylenia pomiędzy miednicą a kością udową jest u murzynów większy niż u przedstawicieli rasy białej. Wskutek tego przy tym samym nakładzie siły murzyńscy sprinterzy mają krok o 8 do 10 cm. dłuższy niż inni krótkodystansowcy.

Japończycy znów są specjalnie uzdolnieni jako skoczkowie o tyczce. Mają w tej konkurencji szereg doskonałych przedstawicieli. Już w Los Angeles toczyli zażartą walkę ze świetnymi technikami amerykańskimi i ulegli — podobnie jak i w tym roku — o odrobinę tylko. Ich lekarze twierdzą, że skoczność Japończyków polega na tem że stawy kostne rasy żółtej

są szczególnie elastyczne.

To samo zresztą zjawisko występuje u murzynów, których przedstawiciele zdobyli w tym roku dwa pierwsze miejsca w skoku wzwyż.

Sportowcy muszą bardzo dokładnie dostosowywać się do przyrodzonych im warunków fizycznych. Współpraca sportowców z lekarzami i anatomami jest nieodzowna; bez tej współpracy niema mowy o dobrych wynikach.

KONRAD TRANI

44

POWIEŚĆ **ZEMSTA**

— Nie mam najmniejszego zamiaru uciekać — oświadczył zirytowany — powiedziałem już panom, że jestem niewinny!

Mówiąc to, ważył w myślach szanse ewentualnej ucieczki. Nie! Byłby to krok równie ryzykowny, jak głupi!

Jakby tu pozbyć się po drodze kamyczków? — zastanawiał się gorączkowo, dziwiąc się, że poczciwi wywiadowcy nie zrewidowali go na miejscu. — Może rzucić je poprostu na ulicy?

Nie! mógłby się znaleźć jeszcze jakiś uczciwy człowiek, który oddałby je policji, a wówczas położenie jego pogorszyłoby się jeszcze bardziej.

Doszedłszy do takich wniosków, Piotr potulnie, niczem jagnię, ruszył za wywiadowcami.

* * *

Madeleine słyszała każde słowo. I nim wyszła z umywalni, uróżowała policzki i dotknęła szminką warg... Tylko nie płakać i nie drżeć! Za wszelką cenę zachować spokój i nie zwracać na siebie uwagi wyglądem, lub zachowaniem! — rozkazała sobie. Piotr miałby być mordercą? Co za bzdura! Człowiek, który jest zasadniczym przeciwnikiem używania broni w czasie pracy, człowiek, który nigdy nie pójdzie na robotę, jeśli wie, że wspólnik jego ma przy sobie rewolwer...

— Trudno, muszę jechać do Londynu i zbadać na miejscu, jak sprawy stoją. Nie mogę przecież polegać na prasie... tu chodzi o Piotra! Piotr mordercą! Opowiedziałby mi przecież, gdyby przypadkiem przytrafiło mu się wbrew woli jakieś nieszczęście... Ani myślę wracać do Paryża i grać nadal rolę spokojniutkiej madame Mairon. Wprost przeciwnie! Madame Mairon udaje się w podróż do Londynu i staje w hotelu „Greyhill". Służba hotelowa jest z pewnością dobrze poinformowana o wypadku. Trzeba się będzie o wszystkiem dowiedzieć!

Madeleine spokojnie zajęła swoje miejsce przy stoliku, dopiła herbaty i nawet przełknęła bułeczkę. Ale każdy kęs dławił ją i niemal palił w gardle. Piotruś, kochany, biedny Piotruś! Jej Piotruś w więzieniu! I za co...

— Pani sama? Czy ten pan już odszedł? — zapytała kelnerka, która w tej chwili właśnie wyjrzała z kuchni.

— Ten pan? Tak... zauważył jakiegoś znajomego. Nie wiem nawet, co to za jeden. Był bardzo uprzejmy i wskazał mi wasz lokal oraz pomógł nieść walizeczkę. Przypuszczałam, że jest stałym gościem waszej restauracji — powiedziała Madeleine obojętnie.

Kiedy znalazła się wreszcie w pociągu, zdążającym do Londynu, siły opuściły ją zupełnie. Jechała do miljonowego miasta, w którem nie miała ani jednego znajomego człowieka. No tak, był przecież jakiś Gaston, który gra w barze „Excelsior". Madeleine nie znała go, ale mogła ewentualnie powołać się na Piotra. Czy ten Gaston pomoże jej w czemś?

Powoli wstępowała w nią nowa otucha. Piotr ma przecież głowę na karku! Z pewnością uda mu się nawiązać z nią kontakt! Czy jest na świecie więzienie, z którego nie można przemycić grypsu? Trzeba jaknajprędzej wysłać expres do Paryża, żeby wszystkie wiadomości kierowano natychmiast na Londyn. Pozatem trzeba będzie dać Piotrowi znać, że madame Mairon zatrzymała się w hotelu „Greyhill".

Ostatecznie, nie bez podstawy chyba mówią ludzie o złodziejskiem szczęściu!

XVI.

Madeleine stanęła w hotelu „Greyhill", zameldowała się jako madame Mairon z Paryża i wybrała pokój na czwartem piętrze. Pokojówka Polly odrazu poczuła niezwykłą sympatję do wiecznie uśmiechniętej paryżanki. — Jaka ona miła! Ujmująca, grzeczna, krótko mówiąc: prawdziwa dama! Polly nie dziwiła się wcale, że madame Mairon okazuje niezwykłe zainteresowanie morderstwem, którego ofiarą padł hrabia Gozzi. Gazety nie przestawały o tem pisać, a pani z Paryża była właśnie dziennikarką i pisywała do pism francuskich. Polly opowiedziała jej dokładnie wszystko, co wiedziała.

— Dzięki Bogu, reporterzy uspokoili się już — zauważyła z uczuciem ulgi w poniedziałek przed południem. — W ciągu ostatnich dwóch dni doprawdy trudno było wytrzymać. Gdzie się człowiek obejrzał, wszędzie sterczał reporter!

Madeleine roześmiała się.

— Jak widzę, miss Polly nie jest najlepszego zdania o naszym zawodzie!

— Broń Boże! Gdyby wszyscy byli tacy jak wielmożna pani, albo jak miss Olson, niktby złego słowa na dziennikarzy nie powiedział...

— Miss Olson? Co to za jedna?

— Bardzo sympatyczna młoda pani. pisuje do szwedzkich pism. Strasznie zacięta. Co rano przylatuje do naszego hotelu i pyta, czy nie wydarzyło się nic nowego — opowiadała wesoło Polly. — A cały dzień nic innego nie robi, tylko razem z policją szuka mordercy hrabiego. Chociaż na mój rozum sprawa jest jasna. Adams go zamordował i kwita! Po próżnicy trzymają tego biednego monsieur Pierre'a. Taki on morderca, jak i ja!

Madeleine była tego samego zdania. Niestety, decyzja należała nie do miss Polly, lecz do sędziego śledczego. I stąd całe nieszczęście.

— Czy ta miss Olson jest teraz w hotelu?

Madeleine postanowiła przyjrzeć się koleżance po fachu, która okazuje takie niezwykłe zainteresowanie sprawą Gozziego. Może z tej strony dowie się czegoś ciekawego.

— Jest z pewnością w hallu — powiedziała Polly i zaczęła dokładnie opisywać jak wygląda jasnowłosa dziennikarka ze Szwecji. Madeleine ubrała się natychmiast i zeszła na dół.

„Wysoka, młoda pani o jasnych włosach" — powiedziała Polly. Jak na Londyn, gdzie dwie trzecie kobiet ma jasne włosy i wzrost wyżej średniego, był to opis zgoła niewystarczający. „Kapelusz trzyma zawsze pod pachą". No, to już mówiło znacznie więcej.

Poprosiał portjera o plan miasta. Wiedziała wprawdzie, że nikt nie będzie uważał jej za Angielkę, ale zawsze lepiej podkreślić swoją cudzoziemskość. Potem rozejrzała się po hallu, jakgdyby szukając jakiegoś spokojnego kącika.

To ona! Nieopodal kominka siedziała młoda osoba o jasnych jak len włosach. Obok niej na krzesełku leżał niemożliwie wygnieciony kapelusik.

— Boże, jaka śliczna! — pomyślała z zachwytem Madeleine.

Na szczęście, sąsiedni stolik był wolny. Madeleine usiadła i demonstracyjnie rozpostarła przed sobą potężny plan.

Jasnowłosa dziennikarka gryzmoliła coś zawzięcie w notesiku, pokrzepiając się od czasu do czasu łykiem sherry ze stojącej przed nia szklaneczki.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.